

GAZETA LUBUSKA

Organ Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

Rok II A B C D

Sobota, 17 września 1949 r.

Nr 253 (264)

Prezydent RP

zwiedza teren budowy
Domu Słowa Polskiego

WARSZAWA. Prezydent R. P. Bolesław Bierut zwiedził w dniu 15 bm. teren budowy Domu Słowa Polskiego.

Prezydenta R. P. oprowadzał po terenie i udzielał wyjaśnień, przewodniczący Komitetu Budowy Domu Słowa Polskiego J. Borejsza oraz autorzy projektu i kierownicy budowy.

Robotnik burmistrzem

OLSZTYN. Miejska Rada Narodowa w Szczytnie wybrała burmistrzem miasta ob. Adama Tomala, robotnika i przodownika pracy Państwowej Fabryki Wyrobów Drzewnych.

Ob. Tomala położył duże zasługi przy odbudowie Szczytna, przyczyniając się poważnie do rozwoju miasta.

Wiceminister komunikacji Ludowej Republiki Węgierskiej w Poznaniu

Dnia 14. bm. przyjechał do Poznania węgierski wiceminister komunikacji — tow. Karadi, który zwiedził odbudowujący się dworzec ze świetlicą dla dojeżdżającej młodzieży i poczekalnią dla Matki i Dziecka, po czym udał się do Zakładów Cegielskiego. Z kolei wice-min. Karadi zwiedził nowo odbudowaną Dyрекcję Kolei i Pawilon Komunikacji na terenie Międzynarodowych Targów Poznańskich, oraz Kolejowe Warsztaty Naprawcze, gdzie szczególnie żywo zainteresowały go warunki pracy robotników. Wiceminister Karadi w rozmowie z przodownikami pracy, przedstawicielami Partii i Zw. Zawodowego żywo interesował się zagadnieniami bytowymi polskich kolejarzy informując się szczegółowo o wynikach

200 liceów i 500 średnich szkół rolniczych szkoli kadry fachowców dla wsi Przemówienie min. Dąb - Kociola

WARSZAWA. Minister rolnictwa i reform rolnych — Dąb-Kociol wygłosił w dniu 15 bm. z okazji rozpoczynającego się nowego roku szkolnego przemówienie do młodzieży szkół rolniczych, w którym podkreślił osiągnięcia Polskiej Ludowej w okresie 5-lecia, przypomniał historyczne znaczenie Manifestu PKWN oraz przedstawił osiągnięcia szkolnictwa rolniczego w porównaniu do lat przedwojennych.

„Przed wojną — powiedział minister — było u nas zaledwie 169 szkół rolniczych, z czego 162 szkoły niższe, jedno roczne, a zaledwie 7 szkół średnich, w których uczyło się niespełna 7000 młodzieży i to najczęściej dzieci bogatych chłopów. Dziś w Polsce mamy 200 liceów i 500 średnich szkół rolniczych, do których uczęszcza 35 tys. uczniów. Oprócz tego istnieje jeszcze 6 tys. ośrodków Przysposobienia Rolniczego, w których uczy się ponad 250 tys. młodzieży”.

Przechodząc do omówienia zadań jakie stoją przed młodzieżą szkolną w rozpoczynającym się nowym roku szkolnym, minister zwrócił uwagę na konieczność naukowego podchodzenia do wszelkich zja-

wisk w przyrodzie. „W tym zakresie — jak stwierdził mówca — macie takie znakomite przykłady jak wielkie osiągnięcia naukowe Mieczurina i Łysenki, których prace naukowe

Jeden miliard zł przekroczyły wkłady oszczędnościowe w PKO

WARSZAWA. Liczba posiadaczy książeczek oszczędnościowych oraz ogólny stan wkładów oszczędnościowych w PKO wykazują stałą tendencję wzrostu. Należy podkreślić, że wśród posiadaczy książeczek oszczędnościowych przoduje świat pracy i młodzieży.

W dniu 9 września br. stan wkładów oszczędnościowych w PKO przekroczył 1 miliard zł.

Z całego świata

Polacy wracają do kraju

WARSZAWA. W okresie jesiennym nasilenie repatriacji i reemigracji nie słabnie. Sygnalizuje się nadejście kilku transportów, powracających do kraju Polaków zarówno z krajów europejskich jak i zamorskich.

W tych dniach przybył do Dolny Śląsk do Międzyzlesia transport 350 repatriantów polskich z Belgii. W dniu 16 bm. opuścił Polskę pociąg sanitarny, który odwiedzie do Charleroi w Belgii dzieci z kolonii wakacyjnych, a w drodze powrotnej, zabierze transport repatriantów z tego kraju.

Z Berlina powróciło 12 bm. 500 repatriantów polskich, zaś 24 bm. ma powrócić specjalnym transportem 180 reemigrantów z Lipska (radziecka strefa okupacyjna).

28 bm. udaje się na teren brytyjskiej i amerykańskiej strefy okupacyjnej w Niemczech polski pociąg repatria-

cyjny, który przywiezie około 500 Polaków.

Transatlantyk „Batory” który 12 października br. zawinie do portu Halifax w Kanadzie, przywiezie stamtąd grupę reemigrantów polskich.

WARSZAWA. Zorganizowane w roku bieżącym wczasowe akademickie objęły 9.100 studentów, którzy korzystali z pobytu w domach wypoczynkowych i na obozach społeczno-szkoleniowych, zorganizowanych przez ZAMP, AZS i FPOS.

Na obozach przebywało ponad 120 studentów z Czechosłowacji, Bułgarii, Norwegii i Danii oraz grupa 30 studentów polskich kończących studia w Związku Radzieckim.

Akademicy pomagali małorolnym chłopom i PGR-om w żniwach, pracowali w ośrodkach maszynowych, przy naprawie dróg i elektryfikacji wsi. Studenci medycy w tzw. „czołówkach sanitarnych” udzielili ponad 4 tys. porad lekarskich, przeprowadzili setki szczepień ochronnych i badań oraz kilkadziesiąt przeglądów sanitarnych zagrod wiejskich. Grupa 14 studentów stomatologii dokonała 580 zabiegów dentystrycznych.

Studenci ZAMP-owcy założyli ok. 50 nowych kół ZMP i pomagali przy urządzeniu świetlic i bibliotek. Członkowie AZS założyli 18 ludowych zespołów sportowych.

i bogate doświadczenia z dziedziny biologii, poczynione w Związku Radzieckim wyjaśniają wiele zawiłych tajemnic przyrody”.

W dalszym ciągu swego przemówienia minister zwrócił się z apelem do młodzieży rolniczej, aby w nowym roku szkolnym zwiększyła swoje wysiłki w celu opanowania wszystkich przedmiotów nauki. Wiedza polska potrzebuje bowiem dobrych specjalistów i czeka na nich. W planie 6 letnim przewidziane jest zatrudnienie ok. 100 tys. traktorzystów, mechaników, księgowych i techników rolnych.

500 procent normy uzyskali dekarze PBP w Gorzowie Wlkp.

Załoga Przedsiębiorstwa Budownictwa Przem. pracująca przy rozbudowie Roszarni w Gorzowie uzyskała doskonałe wyniki pracy, kończąc przed kilku dniami roczny plan inwestycyjny. Ekipa ta składająca się ze stu ludzi doskonale zorganizowała sobie pracę i oparła ją na zdrowych zasadach współzawodnictwa. Wyniki uzyskane we współzawodnictwie zespołowym są wyjątkowo dobre:

Grupa betoniarzy tow. J. Czapskiego wyrabia stale 200% normy. Żwirarze A. Doparło, A. Lasowy, wypracowują do 300 proc. normy. Cieśle: W. Pluskwa i Fr. Freyer do 118 proc. Przy pracach wykopowych najlepsze wyniki uzyskuje ob. W. Baldyga, wypracowując średnio 200 proc.

Rekord sezonu budowlanego ustanowili dekarze z grupy ob. Fr. Ratajczaka uzyskując w sierpniu br. 500

Uwaga!

Przypominamy naszym Czytelnikom, że termin nadsyłania prac na Wielki Konkurs „Gazety Poznańskiej”

„Jak spędziłem wczasy”

u p l y w a 20 b. m.

Jeszcze tylko 4 dni można nadsyłać swoje wspomnienia, opracowane w formie opowiadania, reportażu lub felietonu.

Na uczestników Konkursu czeka szereg cennych nagród, mianowicie: rower męski, biblioteczka złożona z 20 książek, kupon materiału na suknię, wieczne pióro i książki. Najlepsza praca dziecięca nagrodzona będzie oddzielnie.

Autorów prac prosimy o podpisywanie się pełnym nazwiskiem i o podanie adresów zamieszkania oraz miejsca i charakteru zatrudnienia.

Listy należy adresować: Redakcja Gazety Poznańskiej, Poznań, ul. Kantaka 8/9 „Wielki Konkurs Gazety Poznańskiej”.

206 mil. zł odszkodowania otrzymali rolnicy za szkody w trzodzie, objętej akcją „H”

WARSZAWA. W okresie od stycznia do lipca br. rolnicy hodujący trzodę chlewną, zakontraktowaną w ramach akcji „H” zgłosili 15.978 wypadków szkód — które powstały przeważnie na skutek chorób trzody chlewnej.

Powszechny Zakład Ubezpieczeń Wzajemnych, likwidując natychmiast szkody, wypłacił z tego tytułu odszkodowania w wysokości 206.008.000 złotych.

Dzięki ubezpieczeniu trzody chlewnej rolnicy otrzymują pełną równowartość poniesionych strat.

Jednocześnie z akcją „H” w okresie od stycznia do lipca br. rolnicy ubezpieczyli na życie 231.578 zwierząt gospodarskich. Szkód w tym czasie ubezpieczeń zanotowano 11.003, za które PZUW wypłacił rolnikom 440.215.700 zł tytułem odszkodowania.

Nowe maszyny w kopalniach węgla na Uralu

MOSKWA (PAP). Dzienniki donoszą, że w kopalniach węgla na Uralu zastosowano nowe maszyny — hydromonitory, czyli armatki wodne. Na skutek uderzenia strumienia wody, wytryskującego pod naciskiem kilku atmosfer z lufy hydromonitora, górne warstwy ścian węglowej zostają rozbite i następnie porwane przez prąd wodny. Z kolei potężny agregat ssący co-tłoczący wypompowuje wodę razem z węglem na powierzchnię. Tutaj woda, od powiednio przefiltrowana, wraca do szybu, a węgiel osiada w specjalnych zbior-

nikach. Należy zaznaczyć, że węgiel wydobyty przy pomocy hydromonitora zawiera stosunkowo minimalny procent pyłu.

Zimowy czas od 2 października

WARSZAWA. Minister administracji publicznej zarządził wprowadzenie czasu zimowego z dniem 2 października br.

W związku z tym należy w nocy z soboty 1 października na niedzielę 2 października br. o godzinie 3-ciej coinać wskazówki zegarów o jedną godzinę.



Śpiący OUL

Na terenie wsi Galazki Małe gminy Sołbka od 1945 r. leży do dyspozycji oświatowy OUL 6000 sztuk cegieł i 4,5 tys. dachówek. Nie wiadomo dla kogo i dlaczego OUL „rezerwuje” ten zapas, podczas gdy parolanci od kilku lat zabiegają daremnie o kupno cegieł i dachówek niezbędnych do przeprowadzenia remontu zalegających budynków mieszkalnych i zabudowań gospodarczych. Wydaje nam się, że taka senność zasługuje na... opublikowanie tej w tej własnej rubryce.

Cztery lata trwa przebudowa domu

Mieszkańcy Witaszyc w pow. jaroskim od 4 lat mają powód do kpin i docinków. Od 4 bowiem lat trwa przeróbka budynku na mieszkanie dla robotników cukrowni witaszyckiej.

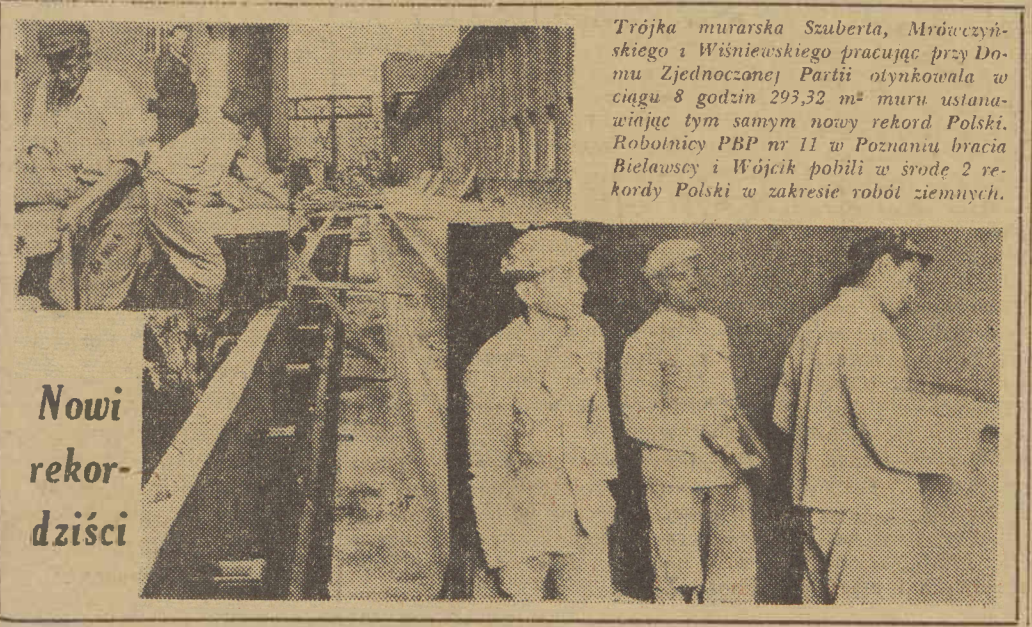
Śmieja się z tego tempa pracy nie tylko mieszkańcy śmieja się również zatrudnieni przy przeróbce budynku robotnicy, którzy idąc rano do pracy, twierdzą, że „ida na wczasy”.

Pociągnąć

do odpowiedzialności

Wczoraj w godzinach przedpołudniowych samochód witaszyckiej nie słyszała nic o nowych rekordach w budownictwie, o współzawodnictwie pracy i o systemie „O”. No wszystko wskazuje na to, że przeróbka potrwa jeszcze kilka lat. Mimo, że robotnicy czekają z niecierpliwością na mieszkanie.

My pracujemy szybko. Szybko dajemy po... łapach.



Nowi
rekor-
dziści

Nowe wydanie „Pana Tadeusza” w języku rosyjskim

MOSKWA. W Moskwie uka-
zał się w druku 2 tom zbioru
dzieł Adama Mickiewicza w
przekładzie na język rosyjski,
wydany przez Państwowe Wy-
dawnictwo Literatury Pięknej.

Zbiór obliczony jest, na 5 to-
mów.
Drugi tom dzieł Mickiewicza,
to przekład „Pana Tadeusza”
który wyszedł pod redakcją
Maksyma Rylskiego i M. Sla-
wajńskiego i wydany został
w pięknej szacie zewnętrznej
nakładem 30 tys. egzemplarzy.
Przekładu na język rosyjski
dokonała S. Mar. Akcjonowa.

Cieżkie straty Francuzów w Vietnamie

MOSKWA (PAP). Powołu-
jąc się na ostatnie wiadomo-
ści z Vietnamu, Agencja
TASS komunikuje, że wojska
wietnamskie stawiają zdecydo-
wany opór oddziałom francu-
skim, atakującym w centrals-
kich prowincjach. W ciągu
trzech dni walk straty Francu-
zów na północ od Hanoi wy-
noszą 700 ludzi.

Faszystowskie ustawy wprowadza rząd ateński

PARYŻ (PAP). Jak donosi
agencja Eleftri Ellada, tzw.
rządowa rada koordynacyjna,
złożona z przywódców greck-
kich partii reakcyjnych, po-
pierających rząd ateński, za-
twierdziła projekt ustawy po-
zbawiającej praw obywatel-
skich członków Greckiej Par-
tii Komunistycznej i wszyst-
kich innych stronnictw demo-
kratycznych. Pozbawienie
praw obywatelskich grozi
również wszystkim osobom
ściganym przez sądy faszys-
towskie.

Przyjęto również projekt u-
stawy o utworzeniu dalszych
obozów koncentracyjnych,
które otrzymają nazwę „o-
środków reedukacji”.

Z miesiąca przyjaźni albańsko-radzieckiej

Naród albański posiada przyjaciela dzięki któremu odzyskał wolność i buduje socjalizm

TIRANA. W ramach miesią-
ca przyjaźni albańsko-radziec-
kiej odbyło się wielkie zgro-
madzenie ludowe w Durazzo,
na którym wygłosiła dłuższe
przemówienie Liri Beliszowa,
członek biura politycznego Al-
bańskiej Partii Robotniczej.

Mówczyni stwierdziła, że w
ciągu całych swoich dziejów
mały naród albański ciężko
doświadczony poszukiwał sil-
nego i lojalnego przyjaciela,
któryby mógł mu pomóc w
odzyskaniu wolności. „Naród
nasz — oświadczyła Beliszowa
— znalazł wreszcie tego przy-
jaciela w Związku Radzieckim,
dzięki któremu odzyskał on
swą wolność i wstąpił na dro-
gę budowy socjalizmu, budo-
wy nowego życia, do którego
tęsknił od wieków.

Mały naród albański jest
dumny z tego, iż posiada, jako
swego przyjaciela, najwięk-
sze i najbardziej postępowe mo-
carstwo na świecie — ZSRR.
Codziennie jesteśmy świadka-
mi niezliczonych dowodów,
świadczących o wielkiej miło-
ści naszego narodu dla Związ-
ku Radzieckiego. Nasza przy-
jaźń i oddanie dla Związku
Radzieckiego łączy się ściśle
z naszym oddaniem dla sprawy
pokoju, ponieważ ZSRR stoi
na straży pokoju, wolności na-
rodów i demokracji.

Nasza miłość i przyjaźń dla
Związku Radzieckiego — za-
znaczyła Beliszowa — wiąże
się także z rolą, jaką spełnia
ZSRR w dziele budowy socja-
lizmu w naszym kraju. Obję-
liśmy kraj zacyfany z punktu
widzenia gospodarczego i
kulturalnego. Najeźdźcy zni-
czyli nasz kraj ogniem i mie-
czem. Wrogie praktyki kłiki Mi-

Poeta Aragon pozbawiony praw obywatelskich

Reakcyjny rząd francuski prześladowa działaczy postępowych

PARYŻ (PAP). W ostatnich dniach zanotowano wzmogłą
akcję władz francuskich przeciwko działaczom postępowym,
w pierwszym zaś rzędzie przeciwko dziennikarzom.

Redaktor tygodnika „Fran-
ce d'Abord” — Pennillault
oraz demokratyczny dzienni-
karz Pagnon zostali oskarżeni
przez sędziego śledczego o o-
publikowanie artykułów, w
których wzięli w obronę żan-
darmów i członków gwardii
republikkańskiej, wysłanych
nielegalnie do Indochin. Obaj
dziennikarze zaprotestowali
również przeciwko zaciąganiu
zbrodniarzy wojennych do
francuskiego korpusu ekspe-
dycyjnego.

Redaktor naczelny dzien-
nika „Ce Soir” — poeta Aragon
został pozbawiony praw oby-
watelskich w związku ze swą
działalnością publicystyczną.

Wśród ludności z St. Ouen
pod Paryżem panuje po-
wszechnie oburzenie na sku-
tek pozbawienia mandatu komu-
nistycznego mera miasta
— Lefort’a. Powodem tej de-
cyzji była działalność prasowa
mera. Rada miejska przy-
jęła — głosami przedstawicieli
wszystkich partii i niezale-
żnych — uchwałę solidary-
zującą się z Lefortem i do-
magającą się od prefekta Sek-
wany cofnięcia wydanego za-
rządzenia.

PARYŻ (PAP). Represyjne
decyzje rządu francuskiego
wymierzone w znanego poetę
Aragona, mera St. Ouen —
Lefort oraz sekretarza Związ-
ku Zawodowego Górników w
Montesu Les Mines — Marc
spotkały się z energicznym
potępieniem opinii publicznej.

Tygodnik „Letres Français”
piętnuje decyzje rządu
zaznaczając, że pozbawienie
Aragona praw wyborczych
jest obelgą wobec jednego z
największych pisarzy francu-
skich, który brał wybitny
udział w ruchu oporu.

PARYŻ (PAP). CGT publi-
kuje komunikat, w którym

wzywa wszystkich pracują-
cych, organizacje republikań-
skie i demokratyczne do
wszczęcia akcji protestacyj-
nej wobec ataków rządowych
godzących w podstawowe za-
sady republiki i demokracji.
Kontynuując swą antyrobot-

niczą politykę, rząd walczy
nie tylko terrorem policyj-
nym przeciwko strajkującym,
lecz usiłuje również zaatakować
swobody związkowe usu-
wając m. in. bezprawnie dzia-
laczy związkowych z odpowie-
dzialnych stanowisk, na któ-
re zostali oni demokratycznie
obrani przez większość pra-
cujących.

Pawilon polski na Targach Praskich budzi zachwyt zwiedzających

PRAGA (PAP). Na odby-
wających się obecnie w Pra-
dze 50 jubileuszowych Tar-
gach Międzynarodowych po-
wszechnym zainteresowaniem
cieszy się polski pawilon. W
pawilonie, ilustrującym roz-
wój gospodarczy Polski Lu-
dowej, reprezentowane są
wszystkie dziedziny naszego
przemysłu, a przede wszyst-
kim węglowego, hutniczego,
maszynowego, tekstylnego,
chemicznego i rolniczo-spo-
żywczego. Bogato reprezen-
towany jest również polski
przemysł ludowy i artystycz-
ny, a tkaniny, hafty kurpiów-

skie, kaszubskie, krakowskie
i łowickie oraz wyroby z bur-
sztynu budzą zachwyt zwie-
dzających.

Z okazji „Dnia Polskiego”
na Targach Międzynarodo-
wych w Pradze ambasador
R. P. Borkowicz wydał przy-
jęcie, w którym wzięli udział
liczni członkowie rządu cze-
chosłowackiego, członkowie
delegacji polskiej z mini-
strem dr. Dietrichem na cze-
le delegacji bułgarskiej i we-
gierskiej przedstawiciele
przemysłu oraz attache han-
dlowi placówek dyplomatycz-
nych w Pradze.



30 srebrników

N. JELIZAROW

Rok 1949 — rok bogatych plonów w ZSRR

Błędy rok produkcyjny przynosi
rolnictwu radzieckiemu wyjątkowo
chlubne wyniki pracy. Zasiwy psze-
nicy jarej zwiększyły się w r. 1949 o
1,6 miliona ha, ogólny przyrost obsza-
rów siewnych w porównaniu z rokiem
ubiegłym wyniósł około 6 milionów
ha. Ośrodki maszynowe, sowchozy
i kolchozy otrzymały wiele nowoczesne-
go sprzętu technicznego. Podniósł się
poziom kultury rolnictwa socjalistycz-
nego: w dziesiątkach tysięcy kolcho-
zów wprowadzono płodozmian polno-
łąkowy, na wielkich obszarach użyto
do siewu wysoko - gatunkowych, se-
lekcyjnych nasion. Zwiększyła się
sprawność i wydajność pracy kolchoz-
ników, pracowników ośrodków maszy-
nowych i sowchozów.

Chłopi radzieccy zbierają obecnie
obfite plony i wykonują dostawy zboża
dla państwa

W sierpniu pierwszy wykonał pań-
stwowy plan dostaw zboża Kraj Staw-
ropolski.

W dniu 28 sierpnia, w Stawropolu
odbył się „Dzień Kolchoźnika” — świę-
to ludowe, na które przybyło około
3.000 przodowników rolnictwa kie-
rowników brygad rolniczych i trakto-
rowych, kierowników ogniw i prze-
wodniczących kolchozów pracowników

ośrodków maszynowych i sowchozów.
Święto rozpoczęło się masowym
wiecem, który odbył się w teatrze
Parku Kultury i Wypoczynku. Na
wiecu zabierali głos mistrzowie wyso-
kich urodzajów oraz Bohaterowie
Pracy Socjalistycznej. Przedstawili oni
zebrany swoje melody pracy, które
przyniosły im doskonałe wyniki. Tak
np. kolchoz „Droga Rolnika” zebrał
na znacznych obszarach po 29 cetna-
rów pszenicy ożimej z ha. Kolchoz do-
starczył już 25.000 pudów zboża, po-
nadto kolchoźnicy uchwalili dać pań-
stwu 10.000 pudów zboża ponad plan.

W ślad za Krajem Stawropolskim,
w sierpniu przedterminowo wykonały
plan dostaw zboża: Kraj Krasnodar-
ski, obwody południowo - kazachstań-
ski, dżambulski i alma-atyński Repu-
bliki Kazachskiej, autonomiczne repu-
bliki dagestańska, kabardyńska i pół-
nocno - osiecińska, obwód homelski
Republiki Białoruskiej, obwody zakar-
packi i czerniowicki Republiki Ukra-
ińskiej Republika Tadżycka i Tur-
kmeńska obwody krymski i groźnień-
ski, Kraj Przymorski, obwody fergań-
ski, andyżański, bucharski chowerski
i hamangański Republiki Uzbekkiej.

Kraj Krasnodarski, który jest naj-
większym śpichlerzem ZSRR zakoń-
czył zbiór upraw zbożowych i przed-

W zachodnich Niemczech wzrasta ruch neohitlerowski

BERLIN (PAP). Agencja
ADN w korespondencji z Bonn
zwraca uwagę na stały wzrost
ruchu neohitlerowskiego w
zachodnich Niemczech. Ruch
ten rozwija się za milczącą
zgoda władz okupacyjnych i
cieszy się pełnym poparciem
ze strony setek wyższych
urzędników niemieckich
władz prowincjonalnych.

Ruch neohitlerowski otrzy-
muje rozkazy od b. hit-
lerowców, znajdujących się w
bezpiecznych miejscach. Cała
akcja jest finansowana przez
ciężki przemysł. Ostat-
nio rozwinęła się usilna akcja
na rzecz zwolnienia z wię-
zień i obozów skazanych lub
internowanych nazistów. Zwo-
lennicy ruchu neohitlerow-
skiego rekrutujący się z wy-
szych niemieckich sfer urzęd-
niczych, biorą szczególnie
czynny udział na tym odcin-
ku. Jednym z przykładów ich
współpracy z ruchem pod-
ziemnym jest „tajemnicze
zniknięcie” z więzienia w
Dolnej Saksonii b. gauleitera
Hanoweru — Lauterbachera.
Zbiegły gauleiter ma się o-
becnie znajdować w Rzymie,
pracując na usługach wywia-
du anglo-amerykańskiego.

Lauterbacher jest ponadto ta-
nikiem pomiędzy Rzymem a
ruchem neohitlerowskim w
Bawarii.

a biskup Hanoweru szuka „chrześcijańskiego führera”

BERLIN (TELEPRESS). Bi-
skup Hanoweru, Lilje, zaleca
w czasie publicznego zebra-
nia w Osnabrück, „szukanie
nowych form życia politycz-
nego”.

Biskup Lilje stwierdził miew-
dy innymi w swoim przemówie-
niu, że „Niemcy potrzebują
ją silnego, chrześcijańskiego
wodza, który nie obawiałby
się wziąć na siebie odpowiedzial-
ności i ocalić ludność od
całkowitego upadku”.

W 20 miastach powiatowych wybrano nowe władze Pow. Rad. Zw. Zaw.

POZNĄ. W 20 miastach
województwa poznańskiego
odbyły się powiatowe konfe-
rencje delegatów zwią-
zków zawodowych. Po omó-
wieniu sprawozdań, złożo-
nych przez ustępujące wła-
dze powiatowe, dokonano
wyborów władz Powiatow-
ych Rad Związków Zawo-
dowych oraz delegatów na
wojewódzką konferencję
Związków Zawodowych.

W nowych władzach re-
prezentowani są zarówno
partyni, jak i bezpartyni
działacze związkowi. Poważ-
ny jest również udział ko-
biet oraz młodzieży pracu-
jącej. Kampania wyborcza
zakończona zostanie do 25
bm.

„Młodzieżowy sklep spółdzielczy” powstanie na Śląsku

KATOWICE. Spółdzielnia
Spożywców w Gliwicach —
ukończyła obecnie przygo-
towania do otwarcia pier-
wszego na Śląsku „Młod-
zieżowego Sklepu Spółdziel-
czego”.

W nowej placówce spół-
dzielczej obsadę stanowić
będą wyłącznie członkowie
ZMP. „Młodzieżowy Sklep
Spółdzielczy” będzie miał
charakter sklepu wzorcowe-
go branży spożywczej.

Artykuł wicepremiera Minca w „Prawdzie”

MOSKWA (PAP). — W
„Prawdzie” z dnia 15 wrze-
śnia ukazał się artykuł wi-
cepremiera Hilarego Minca
p.t. „Rozwój Gospodarki
Polski Ludowej”. Wicepre-
mier Minc przedstawił w
artykule swym wyniki Pla-
nu 3-letniego, który w sze-
regu gałęzi produkcji zo-
stał przedterminowo wyko-

nany. Autor podaje cyfry,
ilustrujące szybki wzrost
polskiej produkcji przemy-
słowej, podkreślając, że
Polska z kraju rolniczego
coraz bardziej przekształca
się w kraj przemysłowo-rol-
niczy.

Obecnie — pisze wicepre-
mier Minc — przystępuje
się do wprowadzenia w ży-
cie nowego 6-letniego pla-
nu rozwoju gospodarki na-
rodowej. Zadaniem tego pla-
nu jest zbudowanie w Pol-
sce podstaw socjalizmu.

Rozłam polityczny w południowej Korei

MOSKWA (PAP). Kryzys w
obozie zwolenników mario-
netkowego rządu południowej
Korei pogłębia się z każdym
tygodniem. Dla wzmocnienia
zachwianej pozycji tamtejsze-
go „rządu” utworzono specja-
lny komitet, w którego skład
weszli przedstawiciele różnych
partii i organizacji. Ostatnio
jednak w łonie tego „komitetu”
nastąpił rozłam. Z komitetu
wystąpiły m. in.: „Liga Młodzie-
ży Koreańskiej”, „Wszelcho-
reański Związek Robotniczy”
i inne organizacje.

Równocześnie „rząd” połu-
dniowej Korei kontynuuje ma-
sowe aresztowania zwolenni-
ków jednoczenia Korei. W sa-
mym Seulu zabrano 10
członków południowo-koreań-
skiej partii „Czenudan”.

FLORIAN MIEDZIŃSKI

Z ponurych dni Poznania

W niedzielę, 10 września 1939 r. posuwały się ostrożnie od strony Jeżyc w kierunku śródmieścia pierwsze oddziały hitlerowskie, które ujrzał Poznań. Od strony tych samych Jeżyc, skąd w dn. 20 stycznia 1945 r. rozległo się dudnienie czołgów radzieckich i wkroczył zwycięsko żołnierz, który przebył daleką drogę aż od Stalingradu, aby nieść wyzwolenie stolicy Wielkopolski!

Nazajutrz, w poniedziałek, ukazało się na murach miasta pierwsze obwieszczenie niemieckie, także w języku polskim. — Wśród 16 różnych punktów obwieszczano w dwóch pierwszych: „Miaso Poznań jest zajęte przez woj-

jęcie możliwie bez zniszczeń ziem polskich, które miały być natychmiast włączone do III Rzeszy, a więc Śląska, Wielkopolski i Pomorza. Atakując wysuniętymi jak strzała kolumnami pancernymi, wojska hitlerowskie posuwały się przeto wzdłuż granic Wielkopolski. Wobec zaś pozostawienia „Armii Poznań” bez rozkazów ofensywnych a później nakazania jej przez uciekającego „oria sanacji” — Rydza-Śmigłego wycofania się bez boju, Wielkopolska wpadła w ręce Hitlera jak dojrzały owoc, bogata i niezniszczona.

Razem z wojskiem polskim w dn. 4 września uszła także administracja sanacyjna, z wojewodą płk. Bociańskim, komisarzem prezydentem m. Poznania Rydzą oraz wiceprezydentem Zaleskim na czele. Wzorem całego sanacyjnego kierownictwa nie zatroszczyli się oni o los pozostawionej na miejscu ludności, spośród której tylko część zamożna, dysponująca własnymi środkami lokomocji, podążyła za wojskiem. Także „policja granatowa”, tak odważna poprzednio wobec robotników, domagających się poprawy bytu, już w dniu 4 września opuściła miasto.

Nad Poznaniem powiało głębokim smutkiem. Wobec wieści z oddalającego się frontu nawet najwięksi optymiści oczekiwali najgorszego. Ludność polska zwróciła się jakby w sobie, wierząc głęboko, że nadciągająca fala hitlerowska tylko przejściowo pozostanie w stolicy Wielkopolski.

Mimo kompletnego opuszczenia Wielkopolski przez wojska polskie, Niemcy posuwali się po ziemi poznańskiej bardzo ostrożnie. W pamięci tkwiło im widocznie głęboko Powstanie Wielkopolskie, w którym przeszło 20 lat temu patriotyczne masy ludowe przepędziły ich. Oddziały hitlerowskie rozglądały się nie-

Przejęcie władzy nad miastem odbyło się przed stopniem ratusza. Wszystko co niemieckie w Poznaniu, butne już poprzednio wskutek polityki endeckiej a później sanacyjnej, zaległo Stary Rynek i wiodące do niego ulice. I jak twierdzą świadkowie owych ponurych chwil, wśród witających po hitlerowsku „volksdeutsche” i kandydatów na nich tron stanowili ludzie, którzy faszystowskiego ducha wraz z faszystowskim pozdrowieniem nabyli poprzednio w endeckich bojówkach!

Skład społeczny witających kazał rozumieć także, dlaczego wobec Niemców w Poznaniu okazywano w ciągu 20 lat takie względy. Jak wynika ze spisu „przedstawicieli miejscowych Niemców”, grupowali się oni z zamożnego mieszczaństwa i części wolnych zawodów, a więc warstw społecznych, które łączyła z burżuazją polską więź klasowa. Patriotyzm mas ludowych takiego np. wybitnie robotniczego Chwaliszewa organ hitlerowski opłut natomiast obelgą hitlerowskiego gatunku o „polnischen Gesindel der Wallischei”.

Przybywający już 14 września „szef administracji cywilnej”, osławiony Arthur Greiser z Gdańska, który tak kiwawo miał się zapisać w pamięci Wielkopolski, szybko uświadomił Polaków, co ich czeka. Zamieszkał on w Zamku, przywołując ze sobą cały sztab urzędników, co potwierdziło, że Hitler na długo przed swoją napadnięciem na Polskę poczynił odpowiednie przygotowania i w tej dziedzinie, korzystając z występowania mu się sanacji.

Kilka dni później Greiser przemówił publicznie na zgromadzeniu „volksdeutsche” w Izbie Rzemieślniczej. Jest znamiennym, że wykipl sanację, kiedy mu jej lokalne usługi nie były więcej potrzebne,

Greiser lżył za to naród polski, po czym ludność polskiej Poznania i Wielkopolski rzucił brutalnie w twarz: „Każdy polski wpływ, czy to w dziedzinie politycznej, kulturalnej lub gospodarczej zostanie raz na zawsze usunięty. My Niemcy przyszliśmy tutaj jako panowie — Polacy mają być oddat naszymi sługami!”

Jako ostateczny cel swej akcji wysunął zaś Greiser „osiedlenie tego kraju ludźmi, którym pojęcie „polskie” znane będzie później jedynie jako wspomnienie historyczne”.

Po tej linii szła oddat cała polityka hitlerowska w Poznaniu. Nie było tak potwornego środka, którego by nie użyto dla jej urzeczywistnienia.

Nadawanie Poznaniowi pozor nie niemieckiego wyglądu szło szybko naprzód. Raz po raz wzywano „Flaggen heraus”, usuwano wszędzie godia i napisy polskie, a nad gmachami publicznymi panoszył się sztandar ze swastyką.

W ciągu pierwszych dni ogłoszono jeszcze rozporządzenia także w języku polskim, lecz z nazwą miasta „Posen”. Już 20 września ogłoszono rozporządzenie o wprowadzeniu we wszystkich szkołach języka niemieckiego jako przedmiotu głównego, z tym, aby od 1 kwietnia 1940 r. wszystkie przedmioty były wykładane w języku niemieckim. Ogłoszono także, że polskie siły nauczycielskie mogą być do 1 grudnia zwolnione z miejsca, z utratą wszelkich nabytych praw.

Jeszcze tolerowano walutę polską, wyznaczając kurs 1 marka = 2 złote, przy czym przyszła akcja eksterminacyjna wobec Żydów rzucała swe cienie rozporządzeniem, iż Żydowi nie wolno więcej posiadać gotówki niż 200 złotych. Podatki trzeba było jed-

prostytutek berlińskich Horst Wessel.

Rozpoczęło się dzielenie bogatym łupem, na który pożądaty patrzyli i miejscowi „volksdeutsche” i przybysze z Rzeszy. Lekarze Jan Pissarek (po kilku dniach „Hans”) i Franz Toporski stali się lekarzami Ubezpieczalni, inny prawdziwy „germanin” dr Martin Thomaschewski przejął Izbę Handlową i Rzemieślniczą, a podobny mu „germanin” Johannes Grzegorzewski otrzymał notariat.

Już w końcu września pierwsi „treuhänderzy” zaczęli

hann Schymala czy Gustaw Wilczek...

Z miejsca zdławiono także wszelkie polskie życie kulturalne, oddając teatr i kina do dyspozycji „tylko niemieckiej ludności”. Znałe przed wojną kino „Słońce” na pl. Wolności stało się „Deutsches Lichtspielhaus am Wilhelmsplatz”, a Teatr Wielki — „Stadttheater”. W ten sposób chciano także wykaże ludność polską, że jest „niższą rasą”, niewolnikiem roboczym „panów”, jak to mówił Greiser.

Ofiarą nienawiści hitlerowskiej padły oczywiście także



Hitlerowcy nie czuli się pewni w stolicy Wielkopolski. Przed „Bazarem” ustawili więc działo

przejmować polskie sklepy i przedsiębiorstwa. Jako wielki „sieg” podkreślano przy tym aż specjalnym artykułem pręciw „Kulturtrager” tak pisał podówczas: „Kto będzie w przyszłości coś wiedział o oczekującym krwią przywódcy sadystów Słowackim?”. — Do słownie...

I kiedy jeszcze niektóre czynniki spośród polskiej burżuazji — jak o tym poniżej — chcieli poprzez klasową więź szukać „lojalnej współpracy” z przybyłą do Poznania bandą hitlerowskich najeźdźców, wśród mas robotniczych Chwałiszewa, Włdy i Jeżyc narastał opór, który z biegiem lat okupacji miał przybierać stałe na sile. I oto 23 września ogłoszono, że wykonano wyrok śmierci na skazanym przez sąd wojenny ekspedient Leszku Kwaczewskim, pierwszej znanej ofierze straszliwego terroru, jaki oddał miał szaleć w Poznaniu. Osławiony Fort VII zaczął się zapełniać Polakami.

Jednocześnie podjęli hitlerowcy w Poznaniu z miejsca polityczną walkę na wszystkich odcinkach.

Przed wszystkim rozpoczęto dyskryminowanie Polaków w oczach ludności szerokimi opisami o polskiej klęsce wojennej. Używano przy tym ile się dało na haniebną postawie kierownictwa obozu sanacyjnego. „Tchórzliwa ucieczka Rydza Śmigłego” — oto jedna z takich prób wykorzystania zachowania się sanacji do celów hitlerowskiej propagandy.

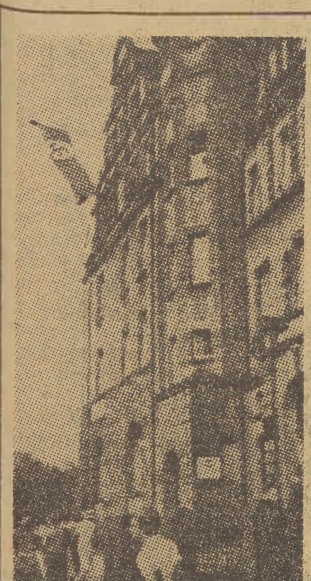
Dalej podjęto wielką akcję szcucia przeciwko ludności polskiej. Nie było więc obelgi, jakiej by nie użyto przeciwko „polskim handom zbrodniczym”, „polskiej hołocie”, „polskim metom” itp. Wykorzystywano w tym celu śmierć różnych Niemców i „volksdeutsche” lub kandydatów na nich, poniesioną w okresie działań wojennych lub w czasie obrony polskiej przed niemiecką akcją dywersyjną i szpiegowską. Tymi oczekującymi krwią opisami starano się jednocześnie przestraszyć ludność polską i zdławić w miejscu ruch oporu mas polskich z klasą robotniczą na czele. Wreszcie miało to być przygotowywaniem „argumentów” po przyszłej akcji mordowania i wysiedlania Polaków. Kilkaście razy powtarzano więc jedno i to samo nazwisko, przy czym wśród rzekomych ofiar „polskich morderców” figurowali tacy „germanie” jak Vincent Gierczyński, Joachim Żołnierkiewicz, Jo-

Niekompletnym było by to przypomnienie owych ponurych dni Poznania, gdyby się zamilczało o tych, którzy wobec godnej postawy patriotycznych „na”, wyłączyli się z niej ze względu na egoistyczny, klasowy interes.

Jeszcze żołnierze polscy brnili się w kraju ostatkiem sił, w płonącej Warszawie ludność dla obrony stolicy ponosiła olbrzymie ofiary krwi i mienia, gdy tymczasem w poznańskim organie hitlerowskim zaczęli się ogłaszać pierwsi Polacy spośród zamożnego mieszczaństwa i tzw. „elity”.

„Honorowe” miejsce należy się niejakiemu St. Gałkowskiemu z Małych Garbar, który już 13 (i) września zamie-

(Ciąg dalszy na stronie 2)



Pierwszy sztandar hitlerowski wywieszono na gmachu spółki niemieckiej „Reiffeisen”, dziś siedzibie „SPOŁEM”

ska niemieckie”. — „Władza wykonawcza przeszła do rąk niemieckich władz wojskowych”.

A dalsze punkty mówiły o karze śmierci za posiadanie broni i amunicji i za nieoddanie gołębi pocztowych i stacji nadawczych, grożąc egzekucjami masowymi w stosunku — 10 zakładników polskich za każdy zamach „na żołnierza niemieckiego lub obywatela narodowości niemieckiej”. — Na „wszelki wypadek” wzięto też od razu 100 zakładników polskich...

Na ulicach zakazano przebywać Polakom od 19 wieczorem do 6 rano. Za otwarcie okien od ulicy zagrożono mieszkancom odnośnego domu „odprawieniem jako zakładników lub gremialnym rozstrzelaniem”.

Czołowy publicysta „Posener Tageblatt”, Petrull, który, pod okiem nasamprzód endeckiej a później sanacji, mógł bezkarnie uprawiać w ciągu lat robotę antypolską, pisał o „najpiękniejszym dniu w moim życiu, dniu, na którego czekaliśmy ja i setki tysięcy moich rodaków”, kiedy „po raz pierwszy możemy swobodnie i otwarcie rzucić w świat okrzyk: Heil Hitler!”.

Tak rozpoczęły się najbardziej ponure dni Poznania w jego długiej historii, lata okupacyjnej martyrologii. Zaczął szaleć terror hitlerowski i dla ludności polskiej nastąpiły lata potwornych cierpień, znaczne licznymi ofiarami spośród najlepszych jej synów.

W strategicznych swoich planach Hitler przewidywał za-



Przed ratuszem, na którym Orła Białego zastąpił sztandar ze swastyką, w dniu 12 września 1939 defilowały oddziały hitlerowskie, które wkroczyły do Poznania

spokojnie na prawo i lewo, przestraszone w dodatku propagandą niemiecką o „die polnischen Frankfurter”...

Oficjalne zajęcie Poznania nastąpiło więc dopiero we wtorek, 12 września. W tym dniu usunięty został z wieży ratusza Orzeł Biały, a na szczycie zawieszono na kilka lat niewawistny sztandar ze swastyką.

twórcy sanacji złożył natomiast następujący hołd. „Istniał jeden tylko człowiek, który samotnie wyrastał ponad wszystkim: Józef Piłsudski, albowiem „Piłsudski rozumiał, co to jest narodowy socjalizm!” — W taki oto sposób jeden z najbliższych Hitlerowi ocenił znaczenie dla III Rzeszy polityki twórcy polskiej odmiany faszyzmu.

nak płacić, także zaległe, z czasów polskiej władzy.

Ulicom zaczęto przywracać dawne niemieckie nazwy z okresu zaborczego i tak ulica 27 Grudnia stała się „Berliner Strasse”, Ratajczaka „Ritterstrasse”, a Kantaka „Bismarckstrasse”. Później w nazwach ulic zostali także odpowiednio uwzględnieni i „bohaterzy” hitlerowscy jak np. „oplekun”

JAN BRZESKI

DOKUMENTY POSTĘPU

Na marginesie książek czołowych przodowników pracy Zakładów H. Cegielski

Kiedy mówimy o redukcji bezużytecznych wydatków, o racjonalizacji pracy, o mechanizacji, o wynalazczości robotniczej — pamiętajmy zawsze, że tu chodzi o jedną podstawową rzecz, o zaoszczędzenie ludziom pracy, o to, żeby istotna jej część nie marnowała się bez użycia, o to, żeby ta marnująca się część pracy obrócić była pożyteczna na nasz wzrost, na nasz dobrobyt i na naszą siłę.

W przytoczonych tu słowach, ministra Minca, wypowiedzianych na Krajowej Naradzie Oszczędnościowej w marcu br., zawiera się również właściwy sens współzawodnictwa pracy, tego potężnego ruchu klasy robotniczej, o którym powiedział kiedyś Stalin, że „wypełni on najchlubniejszą kartę w historii budowy socjalizmu”.

Współzawodnictwo rodziło się oddolnie w głębi kopalni, w hutach, przy fabrycznym warsztacie. Chodziło wszak o to, by wzmocnić produkcję, a równocześnie zwiększyć zarobek robotnika. Inicjatorami

pokazują w sposób najbardziej oczywisty i pewny, bo na konkretnych przykładach ludzi, którzy wielokrotnie przekraczali o wiele procent obowiązujące normy, w jaki sposób dochodzi się do tych wyników.

Książki te są więc dla klasy robotniczej cennym materiałem instrukcyjnym. — Ale są jeszcze czymś więcej: są najbardziej wymowną odpowiedzią na plotki rozsiewane przez reakcyjnych wrogów Polski Ludowej, na podłe kłamliwe twierdzenie, że wysokie przekroczenia norm to wynik nadmiernego wysiłku w pracy fizycznej, wyczerpującego siły i niszczącego zdrowie robotnika.

Czesław Michałek, spawacz w fabryce Wagonów Zakładów Cegielskiego osiągnął w grudniu 1948 r. 763 proc. normy i pobili rekord robotnicy Polscy. Od tego czasu co miesiąc osiągał mniej więcej podobny wynik i wykonywał sam jeden pracę, do której dawniej potrzeba było 7 specjalistów. Zużywał przy tym o 2,5 butli tlenu mniej, co daje fabryce roczną oszczędność w materiale 2200 tys. zł.

Czy jest to rezultat jakiegoś morderczego wysiłku miesięcznego, jak próbują nam wmawiać przeciwnicy postępu? Nic podobnego. Rekord Michałka jest wynikiem pracy jego mózgu a nie nadmiernego wysiłku mięśni.

Złożyły się nań 1) zaobserwowanie faktu, że spora część energii cieplnej z płomienia palnika marnowała się bezużytecznie na nagrzewanie stołu spawalniczego i 2) wyciągnięcie z tej obserwacji racjonalnych konsekwencji.

Zamiast jak dawniej spawać każde kółko pojedynczo, Michałek rozkłada od razu 400 kółek na stole tak, aby wszystkie szpary były jednakowo zwrócone w jego stronę i ciągnął palnikiem od prawej, do lewej strony stołu nagrzewa równocześnie kilka kółek.

„Było to całkiem proste” — powiada w tytule swej książki Michałek. A jednak mimo, że to takie proste, przecież dopiero Michałek zaczął spawać w ten sposób.

Dlaczego?

Dlatego, że pracując — myślał. Myślał o osiągnięciu lepszych wyników swej pracy. — I tu trafiamy w sedno, w istotę współzawodnictwa. Jest nią dążenie klasy robotniczej jako całości i poszczególnych robotników z osobna do wykorzystania olbrzymiego praktycznego doświadczenia, płynącego z codziennej pracy przy warsztacie, dla stworzenia rewolucyjnie nowej, lepszej techniki produkcyjnej.

Takie stanowisko klasy robotniczej możliwe jest tylko w ustroju, który zerwał z kapitalistycznym wyzyskiem i zmierza do socjalizmu.

Ludzie nie pracują już dla wyzyskiwaczy, lecz dla siebie samych, dla Polski Ludowej, w której masę pracujących są w władzy. I dlatego praca ma u nas znaczenie społeczne, jest sprawą godności i dumy.

Mówiąc o roli i charakterze demokracji ludowej, tow. Bierut powiedział:

„Mozolna praca ludu pracującego przekształca się w nowe bogactwa, rosną i rosnąć będą coraz szybciej siły wytwórcze naszego kraju, które przedtem były hamowane w swym rozwoju”.

Zagłębiamy do książki Łykowskiego, a znajdziemy tam najpełniejsze potwierdzenie tych słów:

„Przez pierwszy rok mej pracy nie mogłem się pod żadnym względem wyróżnić — pisze Łykowski. W 1947 r. nie wyrabiałem nawet 100 proc. normy. Wstydziłem się. Zacząłem analizować wszystko. Szczęśliwie samokrytyka wskazała mi błędy, brak systematyczności, robota chaotyczna, trącenie czasu na zbędne czynności”.

Łykowski pracował jako towarzysz w Zakładach H. Cegielskiego

ski przy produkcji zderzaków do wagonów kolejowych. Zamiast noża bałdonowskiego ze stali szybko tnącej zastosował na swej tokarce nóż Vidia z twardego stopu, który zbiera wiór grubszy i w czasie krótszym niż nóż bałdonowski. To pozwoliło mu potroić dotychczasową produkcję. Ale Łykowski widział, że tokarka jeszcze nie pracuje, jak się to mówi na sto dwa, że można wyciągnąć z niej więcej, jeśli



się da silnik o wyższej mocy. Zainstalowano mocniejszy silnik i w kwietniu 1948 r. Łykowski osiągnął 708,9 proc. normy, najwyższą wówczas w Polsce procent. — Jak widziemy, wysiłek fizyczny Łykowskiego wcale się nie zwiększył a wielokrotnie wyższe zarobki wpłynęły na podniesienie jego stopy życiowej.

Książka Łykowskiego przedstawi nam bezpośrednio od strony warsztatowej produkcję go jeszcze jedno niezwykle doniosłe zagadnienie; to sprawa tępego konserwatyizmu, niechęci do wszelkich zmian i nowości, zasklepienia się w rutynie, która stanowi bodaj największą przeszkodę dla postępu naszej techniki.

Kiedy Łykowski wystąpił z prośbą o przydzielenie mu noża Vidia spotkał się z odmową.

„Nie chcę być za wielkim filozofem, „Bałdonem” robił na tej tokarce starsi i mądrzejsi od ciebie i do brze było, dlaczego akurat u ciebie nie idzie...”

A gdy za własne pieniądze kupił nóż Vidia i podniósł w dwójnasób dotychczasową normę, posypały się w pierwszym okresie zarzuty i wyrzuty.

„Pracowali przy tej maszynie starsi i lepsi od niego, dobrzy fachowcy, a nie potrafili wytoczyć więcej niż 70 trzonów, mimo że wykonywali tylko jedną czynność, a ten młokos chce nam wmówić, że można zrobić dwa razy tyle, wykonując aż dwie czynności — mówili niektórzy majstrowie i inżynierowie.”

„Góra” odnosiła się do mego pomysłu niechętnie — pisze. Tkwił jeszcze ciągle w starych pojęciach, stali na nowiku, że tylko tak, jak ich uczono, jak za ich czasów pracować jest dobrze, i że nie należy tymi „świętościami” wstrząsać. Wyrobienie przez kogoś zbyt wysokiej normy uważali za kompromitację dla fabryki, gdyż dowodził to, że posługiwała się ona fałszywymi normami.

Niebezpieczeństwo hamowania wysiłków robotników przez kierowników przedsiębiorstw i personel techniczny istnieje. Są to bądź świadomi szkodnicy, stojący na usługach międzynarodowej i wewnętrznej reakcji, dla których solą w oku jest odbudowa i rozwój naszego przemysłu, bądź też poprostu zasklepiali w rutynie i wygodnictwie burokraci. Szkodników trzeba tępić, ludzi nierozumiejących konieczności technicznego postępu uczyć i wychowywać. Przecież wiedza dlatego nazywa się wiedzą, że nie uznaje fetyszów, że nie obawia się podnieść ręki na rzeczy, które się przeżyły, że jest czuła na głos doświadczenia i praktyki.

W Polsce Ludowej trzeba zerwać z burokracją i rutyną. Uwielokrotnić się wówczas szeregi Łykowskich i Michałków.

Jan Brzeski

Z ponurych dni Poznania

(Dokończenie ze strony 1)

ścił swe ogłoszenie w hitlerowskim organie, bijąc o wiele długością nawet zasiadających Niemców. Kilka dni później znalazł on naśladowców w właścicielu zakładu krajeckiego St. Szymańskim i właścicielu „Apteki Warszawskiej” R. Wojtkiewicz. Nie czekali oni zresztą na niemiecką przemianę nazw ulic i stworzyli jakąś „27 Grudnia-Strasę”. Nie byli, niestety, jedynymi.

Specjalna wzmianka należy się jednak niektórym lekarzom i denty stom polskim. Nie minęło jeszcze 14 dni od splugawienia stolicy Wielkopolskiej przez napastników spod znaku swastyki, kiedy serię ogłoszeń w hitlerowskim szmatławcu rozpoczął pewien dentysta z Wildy, za nim poszedł „kolega po fachu” z Wierzbic, po czym zaczęli się ogłaszać poniekąd lekarze. Było to jakby deklarowanie lojalności, gdyż na nowych „klientów” spośród nowych przybyszów liczyć nie mogli, chociażby wobec lenia dzień w dzień „polskiego motłochu” przez organ hitlerowski. Nie wymieniał się z nazwisk tych ludzi, gdyż wstydzili się za nich, nie można nie zaznaczyć, iż rekrutowali się oni spośród tych, którzy przed wojną znani byli z sanacyjnych czy endeckich przekonań i wszystkich innych traktowali oczywiście jako ludzi o „braku patriotycznego ducha”. — Ten brak kości naradowego niewiele zresztą im pomógł. Wkrótce też większość z nich, — o ile wyraźnie nie zadeklarowali się jako „volksdeutsche” — podzieliła los reszty społeczeństwa polskiego...

Rumieniec wstydu ogarnąć musi także każdego, kiedy zraz w pierwszych numerach hitlerowskiego pisma znajduje wielkie nekrologi o Polakach i Polkach, wywodzących się z rodzin poważnych przedstawicieli burżuazji, zamieszczoną wśród nekrologów niemieckich zdrajców i dywersantów, z dopiskiem, iż „zginęli z rąk polskich morderców”. Jeden z pierwszych takich nekrologów polskich dotyczył znanej przed wojną postaci w poznańskim obozie „bogo-ojczyźnianym”, kierownika

wielkiej placówki, powstałej w czasie walk z hakatyżmem w okresie zaborów. W dwóch innych nekrologach przebiega nie tylko brak poczucia narodowego pozostałej rodziny, lecz także szlachecko-głupia pycha, kiedy, nareszcie można znów było podkreślić, iż jest się „von”, a więc nie zalicza się do „polskiej hołoty”.

To także nie nie pomogło wobec zdecydowanej woli hitlerowców nadania Poznańowi niemieckiego charakteru. Już bowiem w urzędach niemieckich pracowało gorączkowo nad przygotowaniem wielkiej akcji wysiedleńczej, która w grudniu miała ogarnąć tysiące Polaków. W wagonach towarowych wysyłano wówczas w trzaskający mroźny wiet matki z niemowletami!

Takie to były pierwsze początki najbardziej ponurego okresu w długiej historii stolicy Wielkopolskiej. Nad Poznaniem rzucała swój złośliwy cień swastyka i Greiser rozpoczął kilkuletnią swą działalność, aby wszystko, co w Poznaniu i w Wielkopolsce, przypominało pojęcie „polskie”, przeszło do „historycznych wspomnień”. Poznań miał być niemieckim „na zaw sze”.

Greiser zapomniał jednak o masach robotniczych Poznania. Już wkrótce okazało się, że masy te przystępują do czynnego oporu, jak o tym świadczyły wzrastające wypadki sabotażu w poznańskich zakładach pracy. Powstały pierwsze kontakty z ruchem podziemnym w reszcie Polski, zaczęły się tworzyć pierwsze komórki oporu, organizowane przez tych działaczy z b. KPP, którzy uszli przed kratami więzień hitlerowskich, przed torem hitlerowskiego kata.

Dopiero jednak zwycięski pochód bohaterów armii radzieckiej i walczących u jej boku wojsk polskich miał po przeszedł 5 latom złamać butę hitlerowską, przepędzić najeźdźców i przywrócić Poznańowi jego polskie oblicze. A na stokach ruin Cytadeli, w której zdławiony został ostatni opór band hitlerowskich, zawiśł 21 lipca 1946 r. Greiser — wykonawca zbrodni, cichy polecał Hitlera.

Florian Miedziński

FILOZOFIA W SŁUŻBIE WALKI WYZWOLENIECZEJ PROLETARIATU

Karol Marks i Fryderyk Engels — Wybrane Pisma Filozoficzne 1844—1848 (Wydawnictwo „Książka i Wiedza”, Biblioteka klasyków marksizmu-leninizmu 1949).

Ludzi mało obznajomionych z marksizmem zdziwi może przeczytanie w tytule słowa o filozofii, służącej proletariatu. Filozofia jest bowiem wciąż jeszcze w wyobraźni wielu „przedmiotem zajęć jednostek”, jak to określił Zdanow, i to jednostek siedzących gdzieś w niedostępnych gabinetach naukowych, „oderwanych od życia, od ludu, obcych ludowi” (Zdanow). Taką była rzeczywistość filozofii dawniejszej, takimi byli filozofowie starego przedmarksistowskiego okresu historii filozofii. Marks i Engels i w tej dziedzinie dokonali czynu rewolucyjnego: filozofia, która była własnością niewielu wybrańców arystokracji ducha stała się wraz z powstaniem marksizmu naukowym orężem w ręku mas proletariackich, walczących o obalenie kapitalizmu.

Omawiany tu zbiorek jest dokumentem tej chwili w życiu Marksa i Engelsa, kiedy po raz pierwszy ukształtowali oni filozofię jako narzędzie praktycznej walki klasowej proletariatu. Stoimy tu niejako u kolebki narodzin filozoficznej myśli marksistowskiej.

Skoro mówimy o rewolucyjnym czynie Marksa i Engelsa w filozofii to musimy też od razu powiedzieć o czym rewolucja w tej dziedzinie polegała. Wszystkie dotychcza-

sowe systemy filozoficzne były przede wszystkim filozofią klas uciśnionych — marksizm powstał jako światopogląd proletariatu. Pierwszą pracą zaś, w której proletariacki występował jako przedstawiciel tak pojętej filozofii jest właśnie praca otwierająca omawiany zbiorek, a mianowicie napisany w r. 1844, a więc przez młodego jeszcze, bo 26-letniego Marksa. Wstęp do „Przyczynki do krytyki heglowskiej filozofii praw”. — Krytykując Hegla (1770—1831) największego filozofa ówczesnej arystokracji i burżuazji niemieckiej, Marks jednocześnie kładł podwaliny pod nową, proletariacką filozofię.

Młody Marks dostrzegł już wtedy, w społeczeństwie niemieckim tę klasę, która wyzwalając siebie z kajdan niewoli, przyniesie wyzwolenie całemu narodowi.

Zrozumienie, że proletariacki jego ruch wyzwoleniecki są sprężyną nowego okresu dziejów rewolucji proletariackich rzuciło snop światła na całe pojmowanie historii, było rewolucją w pojmowaniu historii. Uczyniło ono też zrozumiałym fakt, że proletariacki wien w filozofii znaleźć się musi. Filozofia znajduje w proletariacie swą broń materialną (str. 32 — omawianej pracy). Co znaczą te słowa Marksa? Oczywiście mowa tu już o filozofii nowego typu, nie takiej jaką wyżej wyśmiewał Marks, ale o filozofii, która będzie odzwierciedleniem, uogólnieniem rzeczywistych procesów życia i jego potrzeb, produkującą naukę, rewolucyjnym orężem klasy robotniczej, orężem jego partii do obalenia

kapitalizmu. Tą nową filozofią jest materializm dialektyczny: „Materializm dialektyczny jest to światopogląd partii marksistowskiej” — czytamy u Stalina.

Marks i Engels, gdy tworzyli światopogląd proletariacki, materializm dialektyczny, byli już w żywym kontakcie z ruchem robotniczym. „Tkwił mi już głęboko w ruchu politycznym, mieliśmy już... poważną łączność ze zorganizowanym proletariatem” — pisze o tym okresie Engels.

W tym czasie, kiedy powstaje druga praca omawianego tu zbioru, praca p. t. „Feuerbach (I część pracy p. t. „Ideologia niemiecka”) napisana wspólnie przez Marksa i Engelsa, obaj przyjaciele są już aktywnymi przywódcami powstającej partii komunistycznej. Dla potrzeb walki teoretycznej tej partii piszą Marks i Engels wymienioną pracę. Ludwik Feuerbach, którego w niej krytykuje, był to jeden z uczniów wspomnianego przedtem Hegla, ale jednym z tych jego uczniów, który zwalczał ewangelizację, zwalczał filozofię heglowską filozofię idealistyczną. Feuerbach, choć starał się być materialistą, choć częściowo mu się to udawało, daleki był jednak od tej filozofii materialistycznej, którą stworzył Marks i Engels. Feuerbach nie uznawał np. materializmu historycznego, czyli zastoso-

nej tu rozprawce p. t. „Feuerbach” pierwszy zarys materializmu historycznego.

Te tak proste i zrozumiałe dla każdego z nas słowa były jednak rewolucją w dziejach myśli ludzkiej, która błąkała się do tego czasu w jałowych, dalekich od życia idealistycznych spekulacjach.

Prócz wymienionych dwóch prac (po raz pierwszy tłumaczonych na język polski) wchodzi do omawianego zbioru, znane już czytelnikom z dawniejszych wydań, „Tezy o Feuerbachu”. W tych tezach mamy w zarysku cały światopogląd marksistowski. Jednocześnie na przykład doskonale potwierdza to, co mówiliśmy o rewolucyjnym charakterze filozofii marksistowskiej. Czytamy w niej: „Filozofowie jedynie różnymi sposobami interpretowali świat, choć jednak o to, żeby go zmienić”.

Cała działalność teoretyczna, cała działalność praktyczno-rewolucyjna Marksa jest właśnie doskonałą ilustracją takiej filozofii, która miała na celu zmienienie świata.

„Teoria staje się potęgą materialną, skoro porwa za sobą masy” — czytamy na str. 24 omawianego zbioru. Teoria Marksa i Engelsa, idee wielkich kontynuatorów ich dzieła — Lenina i Stalina stały się rzeczywistą potęgą materialną i przewodziła ludzkości w pochodzie do socjalizmu.

E. A.

*) Nie mylić ze znaną pracą Engelsa „Ludwik Feuerbach i zmierzch klasycznej filozofii niemieckiej”.

BIBLIOTEKA PRZODOWNIKÓW PRACY



byli zawsze uświadomieni robotnicy, zdający sobie sprawę z nieodzownego powiązania między wydajnością pracy a wysokością zarobku, z olbrzymiego znaczenia wzrostu produkcji dla dalszego marszu ku socjalizmowi.

Leży przede mną na biurku kilka tomików, zbliżonych do siebie formatem i wyglądem. Z każdej okładki spogląda twarz autora — robotnika. Te książeczki — to Biblioteka Przodowników Pracy.

Jaka jest ich treść?

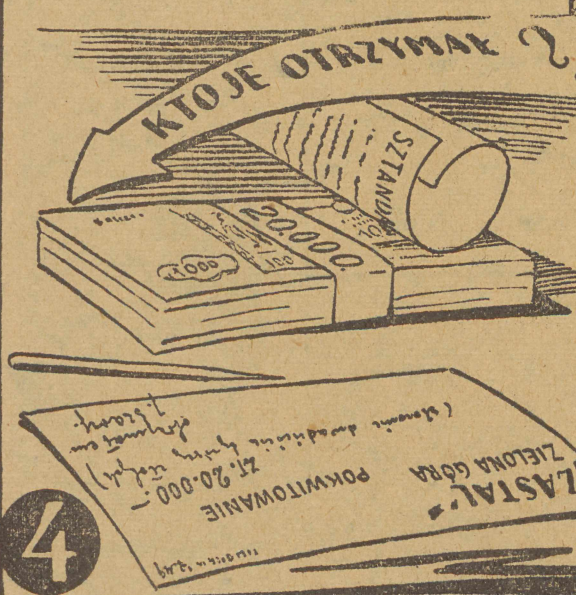
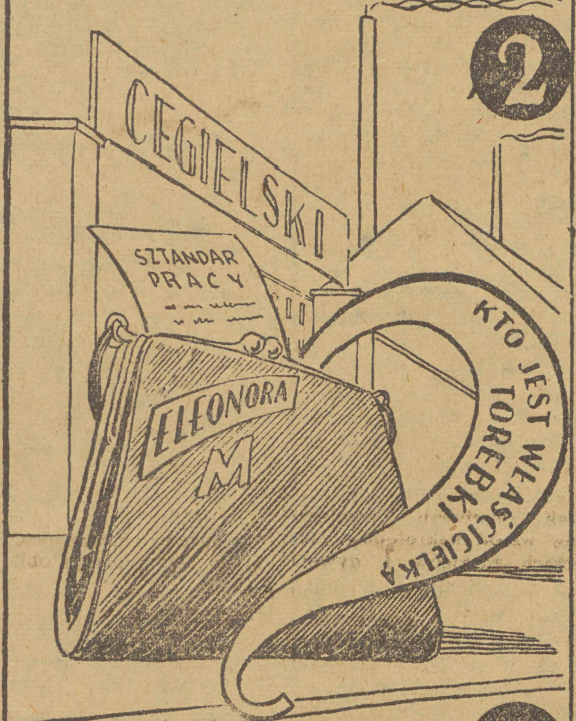
Mozna by je nazwać pamiętnikami, zawierają bowiem szereg szczegółów z życia tych wybitnych przedstawicieli klasy robotniczej, którym chlubi się Polska Ludowa. Ale są to pamiętniki specjalnego typu: uwypuklają one w pierwszym rzędzie te wydarzenia, które wiążą się z uzyskaniem przez autora stanowiska przodownika, z wielokrotnym przekroczeniem norm produkcyjnych.

Mieczysław Łykowski z Zakładów Cegielskiego pisze we wstępie swej książki:

„Po otrzymaniu propozycji napisania o sobie broszury przeżywałem chwile wahania. Czy nie będzie to stanowić pewnego rodzaju samochwalstwa, co jest niegodne przodownika... Wszak przodownik nie powinien uważać się za coś lepszego od innych robotników. Pamiętałem on w sobie, że to, czego on dokonał, potrafi dokonać każdy, kto tylko szczerze chce pracować... Z drugiej jednak strony powiedziałem sobie: wszak jesteś przodownikiem — instruktorem. Zadanem twym wskazywać współzawodnikom właściwą drogę, dzielić się z nimi twym doświadczeniem, zapoznać z tą metodą pracy, zagrzewać ich do walki o jak najszybsze, najwyższe, najlepsze, najoszczędniejsze wykonanie planu, wychowywać dalsze zastępy, przodowników pracy”.

Istotnie książki Łykowskiego, Michałka i inne tomiki Biblioteki Przodowników Pracy

Popularyzujemy BUDOWNICZYCH POLSKI LUDOWEJ



Nasz nowy konkurs 10 cennych nagród dla tych, którzy zgadną kim są ci bohaterowie pracy

Konkursy „Gazety Poznańskiej” mają już swoją tradycję. Nie chodzi w nich tylko o to, by Czytelnikom naszym i Sympatykom dostarczyć rozrywkę, ale mają one na ogół głębszy cel: zainteresowanie szerokich rzesz nowymi dziełami współczesnej literatury, umasowanie sportu, przez wprowadzenie konkursów rysunkowych — wyłonienie młodych nieznanych talentów z spośród ludzi pracy itd. Dziś ogłaszamy konkurs zupełnie nowy i oryginalny pod tytułem: „Popularyzujemy budowniczych Polski Ludowej”. Chodzi w nim o odgadnięcie nazwisk dziewięciu bohaterów pracy z terenu Wielkopolski i Ziemi Lubuskiej, spośród odznaczonych orderami „Budowniczych Polski Ludowej” i „Sztandaru Pracy”, którym nasza prasa poświęca przed kilku tygodniami wiele miejsca na swoich łamach.

Nazwiska tych ludzi są otoczone w naszym społeczeństwie poważaniem i czcią. Polska Ludowa widzi w nich prawdziwych patriotów i najbardziej wartościowych obywateli. Sejm Ustawodawczy dał wyraz tym uczuciom, uchwalając ustawę o orderach „Budowniczych Polski Ludowej” i „Sztandaru Pracy”.

Wśród dziewięciu ludzi, których nazwiska należy odgadnąć, są wielkopolscy robotnicy i chłopi, pracownicy administracyjni i przedstawiciele nauki i kultury, wynalazcy i racjonalizatorzy. Pochodzą oni spośród nas, stykamy się z nimi w pracy codziennej i znamy ich dobrze.

Odgadnąć nie będzie trudno. Należy tylko przywrzeć się uważnie dziewięciu rysunkom i zastanowić się, do kogo należą te przedstawione na nich rzeczy, albo kogo te rzeczy symbolizują.

Wszystkie dziewięć nazwisk należy wypisać kolejno na zamieszczonym niżej kuponie, z podaniem swego imienia, nazwiska, dokładnego adresu, zawodu i kupon należy przesłać do redakcji „Gazety Poznańskiej”, Poznań, ulica Kantaka 8/9 — dział „Widnokrąg”, w terminie 10-dniowym, czyli do dnia 27 września.

Uczestnikom konkursu przyznane będą drogą losowania cenne nagrody:

- 1 nagroda — rower męski;
- 2 „ — sweterek damski;
- 3 „ — wieczne pióro oraz, następujące wartościowe książki:
- 4 „ — M. Jastrun „Mickiewicz”;
- 5 „ — L. Kruczkowski „Kordian i Cham”;
- 6 „ — M. Gorki „Matka”;
- 7 „ — G. Linkow „Wojna na tyłach wroga”;
- 8 „ — J. Andrzejewski „Popiół i diament”;
- 9 „ — I. Olbracht „Anna Proletariuszka”;
- 10 „ — W. Wasilewska „Ojczyzna”.

Kupon nowego Konkursu Gazety Poznańskiej

p. t. Popularyzujemy budowniczych Polski Ludowej

1. _____
2. _____
3. _____
4. _____
5. _____
6. _____
7. _____
8. _____
9. _____

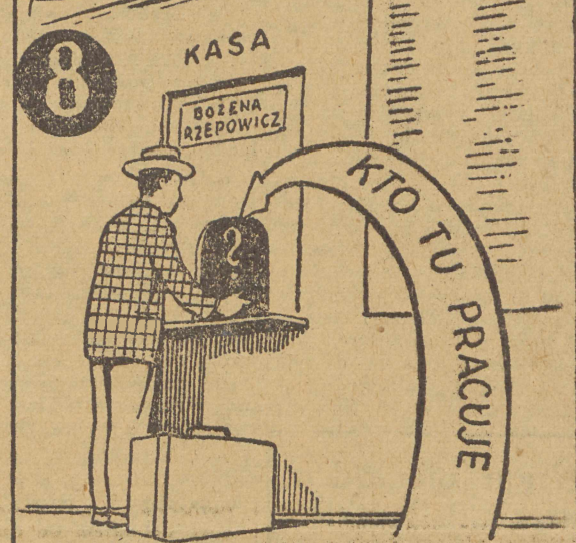
Nazwisko i imię uczestnika konkursu

adres

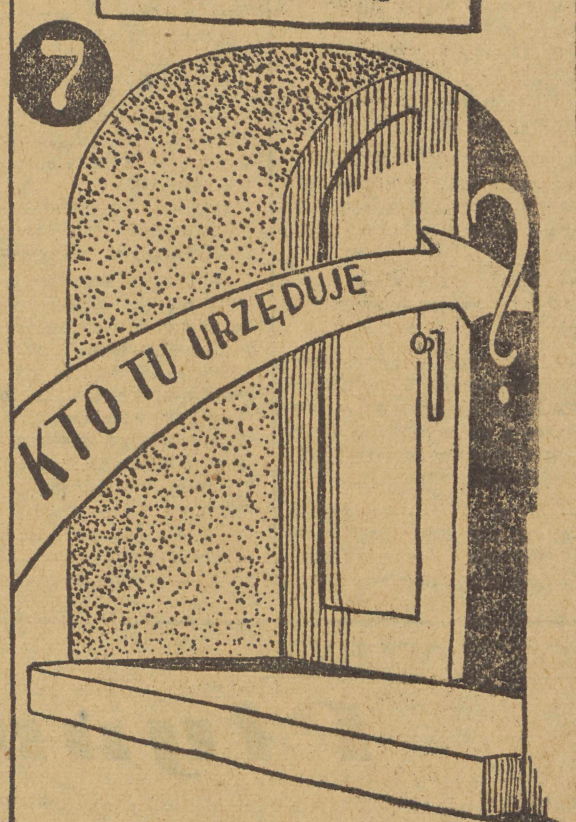
zawód



Kto to napisał Kto
JEST WYNALAZCĄ



EKSPozytura URZĘDU WOJEW.
w GORZOWIE



EKRAN i FILM

FELIETON FILMOWY

Na naszych ekranach we wrześniu

We wrześniu na naszych ekranach ukaza się dwa filmy radzieckie, jeden film węgierski oraz dwa filmy produkcji francuskiej. Ponadto 23 bm. rozpocznie się festiwal filmów czechosłowackich, w czasie którego ujrzymy 8 filmów tegorocznej i zeszłorocznej produkcji czechosłowackiej. Łącznie więc na nasze ekrany wejdzie we wrześniu 13 filmów zagranicznych.

Kinematografię radziecką we wrześniu na naszych ekranach reprezentować będą dwa filmy przedwojennej produkcji wybitnych radzieckich reżyserów Iwana Pyriewa i J. Rajzmana. Pyriew utrwalił się w naszej pamięci, jako autor znakomitego filmu „Pieśń Tajgi”. Obecnie poznamy jeden z jego wcześniejszych filmów pt. „Legitymacja partyjna”.

Film „Legitymacja partyjna” wykazuje, jak wielką rolę w życiu ludzi radzieckich odgrywa Partia. Oglądamy obraz walki, jaką pod przewodem partii toczył naród radziecki z kontrrewolucją i z wrogami zewnętrznymi, którzy przy pomocy szpiegostwa dążyli do osłabienia siły państwa socjalistycznego. Film podkreśla potrzebę nieustannej czujności w walce z reakcją i z wrogiem wewnętrznym.

Film J. Rajzmana „Maszeńka” to czarująca opowieść o życiu i miłości urzędniczki pocztowej z małego miasteczka, która pragnie zostać lekarzem. Dzieje miłości dwójki młodych ludzi, którzy przechodzą przez ogień wojny i

którzy wreszcie osiągnąją zamierzane cele, opowiedziane są bardzo ciekawie i wzruszająco. Film Rajzmana mówi o tym czym jest miłość w życiu ludzi radzieckich, którzy czują w niej siłę do walki o szlachetne cele. Atmosfera filmu i pełna prostoty gra aktorów, czynią z filmu „Maszeńka” jedno z bardziej interesujących widowisk filmowych.

„Gdzieś w Europie” — to film powojennej produkcji węgierskiej, do którego scenariusz napisał Bela Balaz, jeden z najwybitniejszych teoretyków sztuki filmowej. Treścią filmu jest historia sierot, które

re wojna pozbawiła rodziny i domu. Film wyróżnia się doskonałą techniką wykonania (montaż i fotografia).

„Pustelnia Parmeńska” — film francuski w dwóch seriach, opracowany został na podstawie powieści Stendhala o tym samym tytule. Stendhal (Henryk Beyle) urodzony w 1783 roku, jest twórcą powieści psychologicznej. Jako oficer napoleoński, szereg lat spędził w Włoszech. Wspomnienia epopei napoleońskiej i miłość do Włoch stały się kanwą, na której w 1832 roku rozsnął swoją opowieść o księżnie Sanseverynie i o Fabry-

cym del Dongo. Przeniesienie na taśmę filmową literackiego arcydzieła było zadaniem trudnym. Fabuła książki stała się treścią filmu. Jego urok podnosi scenariusz włoskich krajoznawców i znakomita gra francusko-włoskiego zespołu.

Drugim filmem francuskim, jaki zobaczymy na naszych ekranach będzie komedia znane go reżysera francuskiego René Claira „Milczenie jest złotem”. Film ten posiada oryginalny scenariusz, dowcipny lekki dialog. Akcja filmu toczy się w 1906 roku w Paryżu. Główną rolę gra Maurice Chevalier.

L. Rubach

ZYSK PO POŁOWIE! (Groteska z życia szkolnego w Ameryce)

W liceum św. Marii życie było zwykłym trybem: studenci dwóch młodszych kursów grali w piłkę nożną na trzecim rozkoszowanym się muszturą wojskową, a słuchacze czekali tego nudzili się na lekcjach.

Zdawało się, że wszystko jest jak najlepiej, gdy nagle dyrektora Woordla, jego asystenta otyłego i nieco tchórzliwego wyprowadził z równowagi niespodziewany przyjazd mr. Booka, delegata Głównej Komisji do badania lojalności oraz mr. Clerky'ego znanego geosficerza i człowieka od brudnych interesów a jednocześnie kuratora liceum.

— Słuchajcie, Woordle — powiedział Clerky, wchodząc do gabinetu — mister Bookowi zostały nadane wyjątkowe pełnomocnictwa i musimy mu pomóc! Jak się przedstawia u was sprawa profesorów? Ich usposobienie? Sympatie? Myśli? Przekonamy się o tym za chwilę. Zaskoczmy ich zniechęca! Prowadźcie nas na wykłady, Woordle!

— Tutaj wykład z astronomii — powiedział dyrektor, wskazując z korytarza na zamknięte drzwi. — Znakomity wykładowca — dodał. — Jest przewodniczącym Tow. Astronomicznego w naszym stanie...

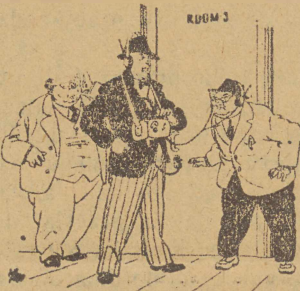
— Przekonamy się — mruknął Book — nie otwierając ku zdziwieniu dyrektora drzwi, z błyskawiczną szybkością wkręcił do dziurki od klucza jakiś mały aparat, przypominający wieczne pióro, po czym wyjął z kieszeni dwie pary słuchawek. Jedną nałożył sam, drugie podał Clerky'emu.

— Jest to nasz sposób odbywania wizytacji — objaśnił Book. — Profesorowie w obec-

ności inspektora, hm... nie zawsze bywają szczerzy...

— „Royal, Flesch Street!” — dochodziło z sali. — Dziwne, nie rozumiem — mruknął Clerky.

— Nie ma czemu się dziwić — sucho odparł Book — po prostu na najbliższej ławce studenci grają w pokera.



— Zakazaliśmy gry w ping-ponga podczas wykładów — zauważył z pokorą Woordle.

— O, znać wytrawnego pedagoga — uśmiechnął się Book, podkreślając z lekka sważeń mikrofonu.

— Mąż kąpie się w wannie, a żona z policjantem... chi-chi — podał słuchawkę.

— Do diabła! — wybuchnął Clerky. — Wczoraj podawano mi to za najnowszy kawał w New Yorku, a patrzcie, do nich już dotarli...

Book podkręcił mocniej sważeń. Usłyszano monotonny głos profesora.

— Aha — wykrzyknął radośnie Book. — Słyszeliście co on powiedział, Clerky?

— Coś w rodzaju tego, że Mars jest potężny i wyróżnia się wśród innych planet czerwonym odcieniem...

— Słyszeliście co on powiedział, Woordle? — powtórzył

triumfująco Book. — Czy rozumiecie, co opowiada ten wasz astronom? Typowa agitacja! Czerwony odcień! Cóż wy na to?

— Zwolnię go — odrzekł służalczo Woordle. — Zapewniam was, mister Book. Zapewniam was, mister Clerky. On nie należy już do grona profesorskiego liceum św. Marii.

— Tutaj odbywa się wykład z antropologii. O pochodzeniu człowieka. Wykładowca posiada dużo wiedzy — oświadczył mocno zmieszany Woordle.

Book umocował mikrofon, ale głos wykładowcy został uchwycony nie od razu, najwidoczniej przechadzał się on wzdłuż sali. Słuchacze grali jak zwykle w kości, pokera i jeszcze w jakąś dziwną grę, którą mister Woordle określił jako „szlop — szlop — czterdzieści osiem — wynalazek naszej szkoły”.

— Notujcie, notujcie — wrzasnął niespodziewanie Book. — Piszcie Woordle! Słyszycie Clerky, co mówi ten stary oszust. Ze wszyscy ludzie a wśród nich i Amerykanie, pochodzą od małp. Cała ludzkość i Murzyni razem z nami! Wynika z tego, że i my z wami, Clerky, jesteśmy spokrewnieni z Murzynami i małpami... Co za ty!

— Już go zwalniam — zamamrotał, chwytając się na nogach, Woordle. — Już go nie ma!

— Nie pamiętam dokładnie jaki to wykład — powiedział Woordle. — Zwykle tu wykładają historie... W słuchawkach słyszano miarowy głos:

— Nie pamiętam dokładnie jaki to wykład — powiedział Woordle. — Zwykle tu wykładają historie... W słuchawkach słyszano miarowy głos:

— Nie pamiętam dokładnie jaki to wykład — powiedział Woordle. — Zwykle tu wykładają historie... W słuchawkach słyszano miarowy głos:

— Nie pamiętam dokładnie jaki to wykład — powiedział Woordle. — Zwykle tu wykładają historie... W słuchawkach słyszano miarowy głos:

— Nie pamiętam dokładnie jaki to wykład — powiedział Woordle. — Zwykle tu wykładają historie... W słuchawkach słyszano miarowy głos:

— Nie pamiętam dokładnie jaki to wykład — powiedział Woordle. — Zwykle tu wykładają historie... W słuchawkach słyszano miarowy głos:

— Nie pamiętam dokładnie jaki to wykład — powiedział Woordle. — Zwykle tu wykładają historie... W słuchawkach słyszano miarowy głos:

— Nie pamiętam dokładnie jaki to wykład — powiedział Woordle. — Zwykle tu wykładają historie... W słuchawkach słyszano miarowy głos:

— Nie pamiętam dokładnie jaki to wykład — powiedział Woordle. — Zwykle tu wykładają historie... W słuchawkach słyszano miarowy głos:

— Nie pamiętam dokładnie jaki to wykład — powiedział Woordle. — Zwykle tu wykładają historie... W słuchawkach słyszano miarowy głos:

— Nie pamiętam dokładnie jaki to wykład — powiedział Woordle. — Zwykle tu wykładają historie... W słuchawkach słyszano miarowy głos:

— Nie pamiętam dokładnie jaki to wykład — powiedział Woordle. — Zwykle tu wykładają historie... W słuchawkach słyszano miarowy głos:

— Nie pamiętam dokładnie jaki to wykład — powiedział Woordle. — Zwykle tu wykładają historie... W słuchawkach słyszano miarowy głos:

— Nie pamiętam dokładnie jaki to wykład — powiedział Woordle. — Zwykle tu wykładają historie... W słuchawkach słyszano miarowy głos:

„Nieznany śpiewak”



Kinematografii francuskiej należy przypisać że „broni się jak może” przed zalewem ekranów przez amerykańską tandetę i przed całkowitym opanowaniem produkcji przez businessmenów z Oceanu. Dzięki tym zdrowym tendencjom producentom filmów francuskich udaje się od czasu do czasu stworzyć prawdziwe wartości w dziedzinie kinematografii. Jednym z nich jest „Nieznany śpiewak” którego tło stanowi piękny śpiew Tino Rossiniego. Na zdjęciu utalentowana artystka Lilia Velei.

— Nadmiar nauki i książek — bzdury! Kto jest za mądry i atakuje chlebobdawców, ten trafia do więzienia. Więcej sportów, rozrywek. Sama nauka wysusza mózg. Miłość jeszcze — jako — tako... Po słuchajcie co wam powiem, jeżeli władza mówi, że czarne jest białe, lub odwrotnie, trzeba przyjmować to za dobrą monetę. Mówię to z własnego przekonania jako stary członek partii republikańskiej i demokratycznej. Szanować regulamin...

— To jest prawdziwy Amerykanin — wykrzyknął zachwycony Book. — Muszę uściśnić jego mężną dłoń — i otworzył drzwi na oścież.

Sala okazała się pusta. Na katedrze siedział staruszek w bluzie i słomkowym kapeluszu z butelką whisky w jednej ręce, a ze szklanką w drugiej.

— Ach, to ten pocztowiec Frank, nasz stróż nocny — oznajmił Woordle. — Wchodzi do wolnych sal i dopija butelki z whisky, które studenci zwykle chowają pod katedrą, a jak się upije, to sam do siebie wygłasza odczyty.

Posiedzenie Komisji Kontrolnej, do której na trzeciego członka zaproszono Woordla, odbyło się natychmiast. Uchwalono jednogłośnie zmechanizować wygłaszanie odczytów w szkole, za pomocą przywiezionych ze sobą przez przewodniczącego Clerky'ego, kilku doskonałych gramofonów i opatentowanych płyt z nagrzanymi wykładami. Maszyny i płyty oddano pod dozór Frankowi.

Reformy wywołały ogólną wesołość wśród słuchaczy. Szczególnie bawiono się wtedy, gdy przez pomyłkę zakładano inną płytę i zamiast nudnego wykładu rozlegała się skoczna muzyka do tańca.

— Mój pomysł mechanizacji wykładów jest wcale niezły — oświadczył Bookowi Clerky, gdy odbywał powrotną podróż samochodem. — O ile wprowadzicie ten system w większej ilości stanów ze względu na patent oczekuję mnie poważne zyski.

— Ale odsetki komisowe do połowy! — żywo odezwał się Book.

— O'key! — zgodził się Clerky.

(Tłum. z angielskiego).

Max

W USA



— A był takim dobrym przyjacielem.

— A był takim dobrym przyjacielem.

— A był takim dobrym przyjacielem.

— A był takim dobrym przyjacielem.

— A był takim dobrym przyjacielem.

— A był takim dobrym przyjacielem.

HUMOR

DOSKONAŁA KRYJÓWKA



— Filutku, szukaj pani...

— Filutku, szukaj pani...

— Filutku, szukaj pani...

— Filutku, szukaj pani...

— Filutku, szukaj pani...

— Filutku, szukaj pani...

— Filutku, szukaj pani...

— Filutku, szukaj pani...

— Filutku, szukaj pani...

— Filutku, szukaj pani...

— Filutku, szukaj pani...

— Filutku, szukaj pani...

— Filutku, szukaj pani...

— Filutku, szukaj pani...

— Filutku, szukaj pani...

— Filutku, szukaj pani...

— Filutku, szukaj pani...

— Filutku, szukaj pani...

— Filutku, szukaj pani...

— Filutku, szukaj pani...

— Filutku, szukaj pani...

— Filutku, szukaj pani...

— Filutku, szukaj pani...

— Filutku, szukaj pani...

— Filutku, szukaj pani...

— Filutku, szukaj pani...

— Filutku, szukaj pani...

— Filutku, szukaj pani...

— Filutku, szukaj pani...

— Filutku, szukaj pani...

— Filutku, szukaj pani...

— Filutku, szukaj pani...

— Filutku, szukaj pani...

— Filutku, szukaj pani...

— Filutku, szukaj pani...

— Filutku, szukaj pani...

— Filutku, szukaj pani...

— Filutku, szukaj pani...

— Filutku, szukaj pani...

— Filutku, szukaj pani...

— Filutku, szukaj pani...

— Filutku, szukaj pani...

— Filutku, szukaj pani...

— Filutku, szukaj pani...

— Filutku, szukaj pani...

— Filutku, szukaj pani...

— Filutku, szukaj pani...

— Filutku, szukaj pani...

— Filutku, szukaj pani...

— Filutku, szukaj pani...

— Filutku, szukaj pani...

— Filutku, szukaj pani...

— Filutku, szukaj pani...

— Filutku, szukaj pani...

— Filutku, szukaj pani...

— Filutku, szukaj pani...

— Filutku, szukaj pani...

— Filutku, szukaj pani...

— Filutku, szukaj pani...

— Filutku, szukaj pani...

— Filutku, szukaj pani...

TROCHE TECHNIKI

Płynne szkło

Zwykle szkło jest twarde, wodoodporne, nie wrażliwe na działanie kwasów, a ciężciowo i ognia. Laboratoria chemiczne posługują się przez ważne naczyniami szklanymi w postaci baniek, retort, ampułek itp. Właściwości te szkło zawdzięcza swym składnikom chemicznym, które stanowią piasek kwarcowy, soda i kreda. Szkło przepłonę, wytwarza jednolitą przezroczystą masę, w której są mocno połączone ze sobą atomy krzemu, tlenu, sodu i wapnia. Jeżeli przegotujemy kawałek ookiego lub butelkowego szkła nic się nie zmieni w jego składzie. Jedynie pod wpływem gorąca, może nastąpić pęknięcie.

Natomiast, jeżeli ze składników wytwarzających szkło usuniemy kredę, to po przetożeniu otrzymamy również przezroczyste szkło, ale, o ile szklankę wyrobioną z tego szkła napełnimy wrzątkiem,

to szklanka roztopi się. Takie szkło, postawione przez dłuższy czas na powietrzu zmatowieje, lub pokryje się białą błonką.

Usuwanie stopniowo składników wapienia uzyskano płynne szkło, mające szerokie zastosowanie w przemyśle. Takie szkło ma wygląd brudno szarego, lepkiego kleistego płynu i wydziela specyficzny zapach. W kropli płynnego szkła, pod mikroskopem widać niezliczoną ilość „zawieszonych” drobnych cząsteczek, nadających temu płynu wi swoiste cechy — gęstość, lepkość, kleistość i nietrwałość. Płynne szkło posiada szereg odrębnych właściwości: „starzeje się”, podlega rozkładowi przy dłuższym przechowywaniu, pławi się przy wysokich temperaturach, twardnieje, stając się gęstą galareta i wydziela miękkie osady przy zmieszaniu ze spirytusem lub kwasem.

Łatwo łączy się z innymi materiałami. Ta ostatnia właściwość płynnego szkła została dzisiaj należycie wykorzystana.

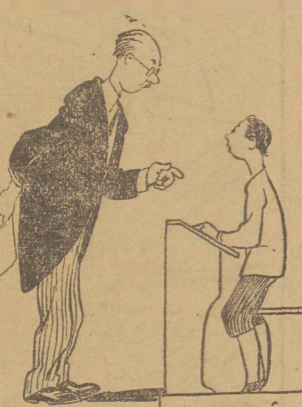
W Związku Radzieckim produkcja płynnego szkła jest prowadzona na szeroką skalę. Wykorzystuje się je dla celów budownictwa. Gdy np. zaczyna się usuwać grunt pod wielopiętrową kamienicą na skutek działania wody podskórnej, groząc katastrofą, płynne szkło ratuje sytuację. Pompy tłoczące wprowadzają pod fundament zagrożonej kamienicy znaczne ilości płynnego szkła oraz roztworu wapienia chlorowego. W połączeniu ze sobą te dwa płyny wytwarzają gęstą, twardą masę, mocno cementującą grunt. Tego rodzaju chemiczne wzmocnianie gruntów było stosowane z doskonałym wynikiem przy budowie moskiewskiej kolei podziemnej, tamy wodnej w Magni-

tostroju oraz przy innych robotach ziemnych. Impregnacja płynnym szkłem autostrad, jezdní betonowych, podług betonowych i cementowych dodaje im długotrwałości, gwarantuje nieprzepuszczalność wody, olejów i kwasów oraz wpływa na zmniejszenie się kurzu.

Płynne szkło nadaje się do wyrobu narzędzi szlifierskich, sztucznych kamieni, plomb dentystycznych ołówków itd. Jest używane jako dodatek do węgla przy wyrobie lamp łukowych. W ogrodnictwie płynne szkło jest używane jako środek leczniczy dla uszkodzonych drzew i jako obrona przed pasożytami. Dodają go często do cementu i kitu. Nie wyczerpuje to wszystkich możliwości zastosowania płynnego szkła w przemyśle. Dodatek należy że jeszcze jedną z jego zalet jest niska cena.

(mar)

W SZKOLE



— Jasiu opisz węża!

— Waż jest to zwierzę, które ogon ma przedłużony aż do głowy.

Zadania wiejskich organizacji partyjnych Pomoc dla renegatów

W przededniu jesiennej kampanii siewnej

Po uwiecznionej obfitości przed nim nowe zadanie — siewy jesienne. Tegoroczne zbiory jak wiadomo znacznie przewyższyły zbiory uzyskane w latach ubiegłych. Było to niewątpliwie wynikiem lepszej i staranniejszej uprawy gleby oraz dostarczenia odpowiedniej ilości ziarna. Niemalże zasługę mają tu również ekipy robotnicze, które wyremontowały maszyn i sprzęt umożliwiły na czas wyruszyć w pole i rozpocząć prace.

W nadchodzącej kampanii siewnej winniśmy wykorzystać wszystkie doświadczenia ubiegłych akcji siewnych. Przygotowanie sprzętu i ziarna, to główny warunek terminowego rozpoczęcia siewu i wzorowego przeprowadzenia kampanii.

Jakież w związku z tym stoją zadania przed wiejskimi organizacjami partyjnymi? Najważniejsze zadanie to przede wszystkim zmobilizowanie wysiłków dla sprawnego przeprowadzenia tegorocznej kampanii siewnej w małym i średniorolnym oraz państwowych gospodarstwach rolnych. Trzeba więc zainteresować się Osódkami Małymi, dokładnie zbadać stan maszyn i sprzętu rolniczego, aby podczas siewów służyć mogły pomocą małym i średniorolnym chłopom. W tym celu należy utrzymać, ściślejszą więź z ekipami robotniczymi i uzgadniać z nimi najpilniejsze naprawy niezbędnego do siewu sprzętu rolniczego, gdyż zaplanowanie prac pozwoli ekipom łachowym na szybkie i sprawne ich wykonanie.

Po przygotowaniu sprzętu rolniczego gromadzkie organizacje partyjne winny zainteresować się także samą uprawą ziemi. Za punkt honoru winny one sobie postawić uzyskanie jak najstaranniejszej uprawy ziemi, bo tylko wtedy można się spodziewać dobrych plonów na terenie swej gromady czy PGR.

Zagadnienie to łączy się jednocześnie z dostarczeniem nawozów sztucznych. Do tej pory nie rzadko się zdarzało, że nawozy rozchwytywane były przez bogaczy wiejskich, natomiast nie docierały do małych i średniorolnych chłopów. Takie fakty nie mogą się już powtórzyć. Organizacje partyjne powinny wzmocnić swą czujność na tym odcinku, a przede wszystkim winny przy pilnować aby Gminne Spółdzielnie ZSCH rozprawdzały nawozy sztuczne sprawiedliwie i w pierwszym rzędzie pomiędzy małym i średniorolnym chłopem.

Należałoby także zwrócić uwagę na sposoby stosowania nawozów sztucznych. Wiadomo, że przed wojną używano one były przeważnie przez bogaczy wiejskich i obszar-

ków. Mało i średniorolny chłop a tym bardziej parcellant nie zawsze potrafił odpowiednio je stosować. Dlatego nasuwa się konieczność pouczania rolników o sposobie użytkowania poszczególnych gatunków nawozów w celu właściwego ich wykorzystania, ażeby uniknąć kosztów, jakie się zdarzyły w ubiegłym roku, gdzie mieszało nawozy azotowe z fosforowymi.

Niemniejszą pomoc winny okazać wiejskie organizacje partyjne małym i średniorolnym chłopom w uzyskaniu odpowiedniej ilości selekcyjnego ziarna, kredytów na akcję siewną oraz zaprawy

zbożowej. Zaprawy takie posiadają Spółdzielnie Zw. Sam. Chłopskie. Chodzi tylko o dostarczenie ich na czas i w pierwszym rzędzie małym i średniorolnym chłopom.

Dużą wagę posiada tu ściśle współdziałanie z Samopomocą Chłopską. Wszak akcja siewna to główne zadanie Zw. Sam. Chłopskiej. Współpraca ta wtedy tylko przyniesie dobre wyniki jeśli wiejskie organizacje partyjne dbać będą o klasowy skład zarządów ZSCH by nie przetrwały doń elementy rekrutujące się z bogaczy i wyzyskiwaczy wiejskich.

W nadchodzącej kampanii siewnej nie można również

pominać tak ważkiego czynnika jakim jest pomoc sąsiedzka. Już dziś zagadnieniem tym powinny się zainteresować nie tylko gromadzkie organizacje ale gminne i powiatowe komitety partyjne. Im lepiej i wcześniej przygotowana będzie pomoc sąsiedzka, tym większe usługi odda ona małowolnemu chłopu a tym samym sprawniej przeprowadzona zostanie cała kampania siewna.

Doświadczenie lat ubiegłych uczy, że tam gdzie organizacja partyjna dobrze pracuje, cała gromada chłopska uzyskuje daleko lepsze wyniki na każdym odcinku.

Fr. Starosławski

W ostawionym już liście papię do biskupów polskich znajdujemy passus poświęcony renegatom narodu polskiego, występującym się anglosaskiemu imperializmowi. „Należy” zrobić wszystko — pisał papię — by móc uchodzić, wygnancom, którzy cierpią zdala do Polski”.

Niejednokrotnie zwracaliśmy uwagę, że Polaków, którzy znajdują się poza granicami ojczyzny, poza emigracją zarobkową, podzielić można na trzy wyraźne grupy. Jedną, to bankruci polityczni, sprawcy klęski wrześniowej, unikający słusznego gniewu narodu polskiego, awanturnicy bez ojczyzny, gotowi każdej chwili za nędzne grosze, za przyszłową miskę soczewicy sprzedać Polskę, to banda próżniaków i nierobów, pozbawionych przez masy ludowe prawa eksploatacji i wyzysku w Polsce.

Druga — to oszukan, otumanieni przez poprzednich, prośb ludzkie, których przez lata oszukał wano mierzem wspaniałości życiowych na emigracji i straszono szantażowano okropnościami i nędzą w kraju.

Jest i trzecia grupa. Tworzą ją młodzież i dzieci, porwani przez okupanta hitlerowskiego, aby zasilić rasę germańską, niemieni przez lata całe. To są ci, którzy nie mogą powrócić do rodziców, ponieważ anglosaski imperializm sprzeciwia się powroto ich z domu ich katów, do domu rodzinnego.

„Pomoc” Watykanu nie odnosi się ani do oszukanych, otumanionych Polaków, ani do niewiadomych polskich dzieci, których pragnie się uczynić janczarów kapitalizmu. Nie do nich odnosi się pomoc, bo przecież nie kto inny, jak watykańscy pupile wyprzedają im krywdę. Pomoc i opieka obejmuje te pierwszą grupę, która wyszła do kraju szpiegów i dywersantów, która wciśka w ręce bandytów broni bratobójczą, która przynajmniej jawnie do Doboszyńskich, Fertaków, Gurgaczów i przynajmniej za pewne do Gradolewskich i Horsztyńskich.

Przed kilku miesiącami w „an dersowskim „Dzienniku Polski” i „Dzienniku Żołnierza” ukazał się list pymasa Wyszyńskiego do Polaków „rozproszonych poza granicami Polski”. „Słę wam ojcowskie błogosławieństwo — czytaliśmy w liście pymasa — z nadzieją, że godnie spełnicie swoje posłannictwo na emigracji. Strzeżcie ducha emigracji”.

Pamiętamy, jak wielkie oburzenie wywołał ten list w narodzie polskim. Pamiętamy gniew, jaki wywołał fakt solidaryzowania się z Mikołajczykami, Andersami, Zaremami, Borami, Ciołkoszami, Arciszewskimi, Zaleskimi, Bieleckimi i Pragierami — z tymi podległymi wojennymi, zięgającymi nieważność Polski Ludowej i Demokratycznej, do sprawy odbudowy i rozbudowy Polski, do sprawy ludu polskiego. Oni to mają być posłannikami emigracji. Dla nas a pojęciem emigracji łączy się nazwiska, Mickiewicza, Słowackiego, Lelewela, Jarosława, Dąbrowskiego, Wybickiego, którzy walczyli o Polskę Demokratyczną i których posłannictwo określił Watykan, jako „in trygi złych ludzi, przeciwko prawowitej władzy monarchów”.

Hierarchia kościelna zlekceważyła wówczas oburzenie społeczeństwa polskiego na list pymasa, zamieszczony w andersowskim piśmie. Obecnie ten sam głos podnosi Watykan.

Przeciwno nieprawdzie, zawartej w liście papię, wypowiedział się już polskie społeczeństwo, w tej liczbie wielu księży. Podkreślali oni m. in., że nikt im nie przeszkadza w wypełnianiu obowiązków kapłańskich, że w szkołach uczą religii opłacani z funduszy państwowych.

Spółczesność polskie oczekuje od biskupów polskich wyraźnej wypowiedzi w sprawie nieprawdliwych danych, zawartych w liście papię. Społeczność polskie oczekuje wyraźnego odgraniczenia się biskupów polskich od wrogów ludu i narodu polskiego.

K. G.

Współzawodnictwo i nowe metody pracy w budownictwie Zapewnią wykonanie planów inwestycyjnych

Najważniejszym zagadnieniem w przemyśle budowlanym jest jeszcze stale sprawa przerobienia zatwierdzonych kredytów inwestycyjnych. W celu skontrolowania przebiegu prac w terenie zwoływane są narady, na których omawia się stan robót, trudności i możliwości wykorzystania kredytów w 100 proc.

Przyznać trzeba, że ostatnia tego rodzaju konferencja, która odbyła się w Wydziale Odbudowy Urzędu Wojewódzkiego, wykazała — mimo niewątpliwie poważnych osiągnięć w zakresie wykonania poszczególnych części planu inwestycyjnego — jeszcze pewne braki, które hamują tempo prac i które, jeśli nie zostaną w najbliższym czasie usunięte, mogą budzić obawy co do losów planu na rok następny.

Bieżący sezon budowlany uważać można za okres dość udany i to z dwóch względów: w tym roku rozpoczęło prace Państwowe Biuro Projektów i Studiów i w tym roku zostały zmienione, zrewolucjonizowane metody pracy w budownictwie. Trzeba jednak, aby te innowacje skończyły już swój okres próby i w rok następny weszły jako nowy styl pracy, ułatwiający wykonanie postawionych przed budownictwem zadań.

Konferencja, którą omawiam dotychczas wykonania części 21 Państwowego Planu Inwestycyjnego tj. ogólnego budownictwa miejskiego i wiejskiego. Brali w niej udział architekci powiatowi, pełniący funkcje inspektorów nadzoru, odpowiedzialnych za wykonanie planów inwestycyjnych poszczególnych powiatów.

Różne systemy prac

Z krótkich sprawozdań architektów wynikało, że przeciętny procent przerobienia kredytów, wynoszący w tej części planu 910 mil. zł, nie przekracza 33 proc. z tym, że

np. powiat Rawicz wykonał już 50 proc. zaplanowanych robót, a pow. Skwierzyna 0 proc. Z tychże sprawozdań wynikało również jasno, że wysokość procentu wykonania zależy od przedsiębiorstwa, które na danym terenie roboty prowadzi.

Tak więc Państwowe Przedsiębiorstwo Budowlane, mające ekipy robotnicze, które pierwsze zastosowały i rozwinęły nowe metody pracy, które mogą się nawet pochwalić sukcesami ogólnokrajowymi, przoduje we wszystkich powiatach wyprzedzając Społeczne Przedsiębiorstwo Budowlane i Spółdzielnię Budownictwa Wiejskiego. PPB mimo największego udziału w przerobieniu kredytów z tej części planu inwestycyjnego, wykonało swoje zobowiązania w 43 proc.

Charakterystycznym przykładem dla prac PFB w terenie jest Oddział 3 kierownictwa w Środzie, gdzie 89 proc. robotników pracuje w akordzie, współzawodniczy 60 proc., gdzie średnia wykonania normy wynosi 200 proc., maksymalna zaś 301 proc.

Pod adresem Spółdzielni Budownictwa Wiejskiego wysunęto szereg poważnych zarzutów zarówno z powodu stosowania zacofanych metod pracy, jak i biurokracji hamującej przebieg robót.

Placówki SBW nie mogą np. zakupić materiałów budowlanych w terenie, tylko czekają miesiącami, aż otrzymają ich przydział ogólnie. Takie hierarchiczne załatwianie sprawy doprowadza do tego, że np. pow. Kościan, posiadając kilka wagonów

wapna, cementu smoły, lepi, ku, papy, czeka do dnia dzisiejszego aż SBW otrzyma te materiały z Warszawy. Sezon budowlany kończy się. Kościan figuruje w spisie powiatów, które wykonały poniżej 20 proc. planowanych robót. Cement, wapno i papy czekają na miejscu na zużycie, a SBW czeka także. Na co? Na zakończenie sezonu, czy na przejęcie robót przez inne przedsiębiorstwa, bo przecież przy takim stylu pracy niczego więcej przed sobą mieć nie może.

Jak wyglądają plany na rok 1950

Mimo, że PFB daje w terenie poglądowe lekcje jak wiele zależy od stosowania nowych postępowych metod pracy, wypowiedzi architektów powiatowych świadczą o zastanawiającym wprost braku znajomości i zainteresowania sprawami takimi jak współzawodnictwo, racjonalizatorstwo, nowe systemy pracy i płacy itp.

Są to braki, które jeśli nie zostaną usunięte mogą postawić pod znakiem zapytania przerobienie kredytów inwestycyjnych, na niektórych odcinkach.

Jeśli jednak zgodzimy się, że rok bież. jest dla nas okresem doświadczenia, jeśli uznamy zasadę, że za sukces trzeba czymś zapłacić, będziemy musieli przeboleć ew. skreślenie niewykorzystanych kredytów. Inna jest natomiast sprawa, o której już dziś trzeba mówić całkiem stanowczo: Z doświadczeń w roku 1949 musimy wyciągnąć wnioski. Wykorzystanie kredytów na rok następny nie może natrafić na żadne trudności. Nie będziemy się w roku 1950 tłumaczyć brakiem dokumentacji, spóźnioną do-

stawą materiałów itp. Przygotowania do robót inwestycyjnych na rok następny muszą być całkowicie zakończone w roku bieżącym.

A jak przedstawia się ta sprawa w świetle wypowiedzi architektów powiatowych? Poza nielicznymi wyjątkami źle.

Dokumentacje techniczne na inwestycje 1950 r. mają być ukończone do 1 stycznia, a wielu architektów powiatowych nie nawiązało jeszcze kontaktu z inwestorami. Wiele przecież, ile czasu dzieli „kontakt” z inwestorem od rozpoczęcia robót. Inwestor zazwyczaj długo uzgadnia plany i zdobywa dokumentację prawną; a później należy jeszcze sporządzić dokumentację techniczną, kosztorysy, zgromadzić materiały budowlane, uruchomić kredyty. Wszystko to ma się odbyć w czasie od połowy września do 1 stycznia.

Najpoważniejszym więc, na prawdę bojowym zadaniem, stojącym obecnie przed przemysłem budowlanym, przed organizacjami partyjnymi i radami zakładowymi przedsiębiorstw, poza uścisniami staraniami o wykonanie bieżących planów, jest mobilizowanie wszelkich środków, i możliwości, do zapewnienia planowi inwestycyjnemu na rok 1950 stu procentowego wykonania.

Najważniejszy, najpotrzebniejszy do wypełnienia tego zadania czynnik — rzesze pełnych entuzjazmu pracy robotników budowlanych i środków finansowych mamy. Musimy jednak starać się usilnie, aby bezduszną biurokracją, niedbalstwem i zacofaniem jednostek nie przeszkodziły nam w pracy.

E. Kwiatkowska

Jak nauka i przemysł zawarły ze sobą sojusz

Pierwsza w Polsce wspólna narada profesorów i racjonalizatorów

pracy. Najwybitniejsi profesorowie Politechniki Śląskiej z rektorem prof. inż. Władysławem Kuczewskim i prof. dr inż. Włodzimierzem Burzyńskim na czele przybyli, aby naradzić się z robotnikami śląskimi nad formami ściślejszej i trwałej współpracy, aby skonkretyzować to, o czym i jedni i drudzy myśleli już od dawna.

Katowicka narada, była na radą szczególną, naradą o wielkiej doniosłości, nie tylko dla kopalni i hut śląskich, nie tylko dla naukowców z politechniki gliwickiej, ale dla całej Polski. Jej uchwały i rezolucje, jej doświadczenia staną się niewątpliwie wskazówką dla wszystkich ośrodków w kraju, jak nawiązać stałą więź między przemysłem a nauką i jakie jej nadać formy.

Już dziś o niektórych z nich można mówić. Postulaty czy to klubów racjonalizatorskich czy to poszczególnych wynalazców były skonkretyzowane. Profesorowie przyszli również z pewnymi projekta-

mi — ale posłuchajmy o czym mówią w dyskusji, jak fakty ilustrują konieczność i nieodzowność tej współpracy.

Prof. Zmazyński — dziekan wydziału chemicznego Politechniki Śląskiej: „Profesorowie wynoszą z zakładów nowe idee i pomysły dla swoich prac naukowych, dla swoich podległych. Profesorowie czerpią z kopalni doświadczeń produkcyjnych robotników i majstrów, którzy nie mając ani studiów, ani tablic logarytmicznych, dokonują wielkich wynalazków i usprawnień”.

„U nas wiele projektów zostało zaniechanych, bo było brak głębszej znajomości zasad teoretycznych, zdarzały się też wypadki, że brak naukowych analiz na miejscu narażał hutę na dodatkowe koszty i zwłoki we wprowadzeniu usprawnienia. Racjonalizator będąc na właściwej

drodroże musi nieraz przerwać pracę, bo nie wiedział gdzie szukać potrzebnego mu materiału”.

Młody ślusarz tow. Szmirka z kopalni „Prezydent” należy właśnie do tych o których wspominał profesor Zmazyński. To co mówi jest proste, porównując:

„To tak samo mi nie przyszło. Dobrze się musiałem namozolić, namedytować. Skrzydła — ostrza do wiertarki z drogiego zagranicznego surowca nie były dobre. Wykombinowałem na ich miejsce inne, robiąc je z czerwoną fibry impregnowanej linianym pokostem. Okazały się o wiele lepsze no i 9-krotnie tańsze. A potem jeden wynalazek pociągnął za sobą dalsze. Pompa do wiertnika i jeszcze kilka innych”.

W czasie narady nikt nie marnuje ani minuty. Tyle jest tematów do omówienia,

przerwy nie kończą dyskusji, toczy się ona dalej w formie przyjacielskiej pogawędki.

Jeden z profesorów słyszał już poprzednio o wynalazku tow. Szmirka — „Czy pan nie próbował zamiast pokostu użyć żywicy?” — pyta młodego racjonalizatora.

„Nie, nie przyszło mi to na myśl, ale przecież w takim razie można by ją zastosować do...” — tu następuje fachowa dyskusja. Profesor zapalił się — „Ależ tak naturalnie, przy puszczam, że to daby świetne rezultaty. Doskonały pomysł, musimy porozmawiać o tym...”

Podsumowując dyskusję — prof. dr Burzyński stwierdził, że współpraca robotników z uczelniami może i powinna iść dwoma torami. Z jednej strony będzie to akcja szkolenia robotników, z drugiej strony ściśła współpraca przy omawianiu najrozmaitszych ulepszeń i wynalazków. Zasadnicze postulaty robotników — dotyczące dokształcania w zakresie naukowej organizacji pracy, wykładów materia-

łoznawstwa oraz nowoczesnego skrawania — będą w najbliższym czasie opracowane przez uczelnię gliwicką, a jej laboratoria i zakłady chemiczne stoja do usług racjonalizatorów.

Rezolucja podjęta przez katowicką naradę, będzie niewątpliwie zapoczątkowaniem wielkiej, o doniosłym znaczeniu akcji, będzie wezwaniem wszystkich uczelni i uczonych, wszystkich robotników do podjęcia współpracy między światem nauki a klasą robotniczą. Ściśła więź i twórcza przyjaźń pracowników nauki i produkcji powinna stać się prawem naszego rozwoju, powinna stać się źródłem szybkiego postępu techn. Polscy naukowcy i polska klasa robotnicza powinny dobrze pamiętać słowa tow. Stalina: „Nową technikę tworzą nie tylko inżynierowie i naukowcy, nowa technika rodzi się codziennie w hutach, kopalniach i fabrykach, nową technikę tworzą pracownicy robotników, racjonalizatorów i mistrzów pracy socjalistycznej. Nauka swą siłę czerpie z tego, że nie separuje się od narodu, lecz gotowa jest mu służyć i przekazywać wszystkie osiągnięcia”. J. Weissowa

Nie stało się to w ciągu kilku godzin, trwało nie tydzień, nie miesiąc, ale trwa już parę lat, trwa od pierwszych dni naszego wyzwolenia. W ciągu tych lat mozolnej pracy nad odbudową i przebudową naszej gospodarki, naszej wytwórczości, ludzie z katedr wyższych uczelni, ludzie z hut i kopalni, przodujący naukowcy i robotnicy krok za krokiem zbliżali się ku sobie, bywreszcie dziś spotkać się na jednej sali, podać sobie ręce i powiedzieć: „zawieramy wielki, trwały, sojusz nauki z przemysłem, praktyki z teorią”.

Racjonalizatorzy na swych wieczorach dyskusyjnych — wiedzeli: „Robimy co możemy, ale często brak dostatecznego wykształcenia utrudnia nam realizację pomysłów”, a naukowcy w swych laboratoriach zaczęli się zastanawiać, czy usprawnienie ślusarsza Szmirka, nie byłoby jeszcze skuteczniejsze, gdyby do impregnowania skrzydełek wiertarki użył nie liniane go pokostu, lecz żywicy...

11 września w pięknej świątyni „Trybuny Robotniczej” zebrało się ponad 50 przedstawicieli świata nauki i świata

KRAJE DEMOKRACJI LUDOWEJ

na drodze do socjalizmu

Dziennik „Prawda” zamieścił obszerny artykuł pisma Konstantinowa pt. „Kraje Demokracji Ludowej na drodze do socjalizmu”, w którym omawia szereg zagadnień, związanych z obecnym stanem oraz perspektywami rozwoju krajów Demokracji Ludowej.

Fragmenty tego artykułu zamieszczamy poniżej.

Powstawanie i rozwój krajów Demokracji Ludowej — postawiły na porządku dziennym dnia szereg ważnych zagadnień teoretycznych. Słuszne ich rozwiązanie na podstawie teorii marksizmu-leninizmu było nieodzownym warunkiem pomyślnego rozwoju tych krajów w kierunku do socjalizmu. Wielka zasługa rozwiązania tych teoretycznych zagadnień należy do Partii Bolszewickiej, do tow. Stalina. Na V Zjeździe Komunistycznej Partii Bułgarii Georgi Dymitrow oświadczył: „Będziemy zawsze wdzięczni za tę bezcenną i aktualną pomoc, którą otrzymaliśmy od wielkiej Partii Bolszewickiej, a przede wszystkim osobiście od tow. Stalina w formie rad i wyjaśnień, dotyczących zagadnień polityki naszej partii jako kierowniczej siły Demokracji Ludowej”.

Cały bieg rozwoju historycznego przygotował powstanie ustroju demokracji ludowej. Podstawowym warunkiem jego utworzenia i pomyślnego rozwoju jest istnienie wielkiego mocarstwa socjalistycznego, historycznego zwycięstwa Związku Radzieckiego nad faszystowskimi Niemcami. Wojska radzieckie, które wkroczyły do krajów Europy środkowej i południowo-wschodniej, wyzwoliły je nie tylko spod tyranii faszystowskiej, ale i zapobiegły okupowaniu ich przez imperialistów anglo-amerykańskich, umożliwiły w całej pełni narodom tych krajów samemu decydować o swym losie. Równie ważna i konieczna okazała się pomoc ZSRR w toku dalszego rozwoju Demokracji Ludowej — w zawarciu traktatów pokojowych (z Bułgarią, Rumunią i Węgrami), w przezwyciężeniu izolacji zewnętrznej tych krajów, w odbudowie i rozwoju ich gospodarki. Ta bezinteresowna bratnia pomoc była trwałą podstawą umocnienia i dalszego rozwoju Krajów Demokracji Ludowej. We wszystkich tych krajach masy pracujące z miłością nazywają tow. Stalina swym nauczycielem, przyjacielem i ojcem. Poważny wpływ na powstanie i rozwój Ustroju Demokracji Ludowej miała walka narodowo-wyzwoleńcza, która rozgorzała w czasie drugiej wojny światowej. W toku tej walki odbywały się ściśle rozgraniceńcia sił walczących, w całej pełni ujawniła się zdradziecka rola reakcyjnej góry burżuazyjno-obszarniczej, która znalazła się w jednym obozie z niemieckim najeźdźcą faszystowskim i została wraz z nim rozgromiona.

Władza państwowa zagadnieniem centralnym

W toku walki wyzwoleniczej masy ludowe krajów Europy środkowej i południowo-wschodniej zdobyły duże doświadczenie polityczne, okrzepła jedność mas pracujących, powstały zaczątki przyszłej władzy ludowej, tworzyła się nowa armia demokratyczna. Walka narodowo-wyzwoleńcza w tych krajach była jednocześnie wojną klasową ludu pracującego z klasą robotniczą na czele i pod kierownictwem jej awangardy komunistycznej przeciwko burżuazji, obszarnikom, reakcyjnej biurokracji i monarchistycznym oficerom, którzy wszędzie współpracowali z okupantem.

Lenin stwierdził, że „... centralnym zagadnieniem wszelkiej rewolucji jest zagadnienie władzy państwowej”. Z uwagi na swą treść klasową państwo w krajach Demokracji Ludowej jest władzą ludu pracującego miast i wsi z klasą robotniczą i jej awangardą komunistyczną na czele. W konsekwencji państwo to stanowi jedną z form dyktatury proletariatu. Dla każdego leninowskiego marksisty jest aksjomatem, że dyktatura proletariatu w okresie przejścia od kapitalizmu do komunizmu jest konieczna i nieunikniona. Kraje Demokracji Ludowej wkroczyły na drogę socjalizmu.

Bez dyktatury proletariatu przebyć tej drogi nie można.

Aby utrzymać zdobytą władzę, aby ją wzmocnić i uczynić niezwyciężoną, Ustrój Demokracji Ludowej musi spełnić co najmniej trzy podstawowe funkcje dyktatury proletariatu, sformułowane przez tow. Stalina:

- Złamać opór obalonych i wywłaszczonych przez rewolucję obszarników i kapitalistów, zlikwidować wszelkie ich próby przywrócenia władzy kapitału;
- zorganizować budownictwo w duchu skupienia wszystkich ludzi pracy wokół proletariatu i poprowadzić te prace w kierunku, przygotowującym likwidację i zniszczenie klas;
- uzbroić rewolucję, zorganizować armię rewolucji do walki z wrogiem zewnętrznym, do walki z imperializmem.

Dwie formy dyktatury proletariatu

Swoisty sposób przejścia krajów Demokracji Ludowej do socjalizmu tłumaczy się tym, iż powstały nowe warunki, w jakich odbywa się budownictwo społeczeństwa socjalistycznego. Nie zmienia to zasadniczej tezy, że Ustrój Demokracji Ludowej i ustroj radziecki zbieżne są w tym co jest główne i zasadnicze, że są ustrojami jednego typu z uwagi na swą treść klasową, że są dwiema formami dyktatury klasy robotniczej.

Wypływa stąd bardzo istotny wniosek o konieczności wszechstronnego poznania jak najszerzego wykorzystania w krajach Demokracji Ludowej wielkiego doświadczenia budownictwa socjalistycznego w Związku Radzieckim. Doświadczenie ZSRR — jak mówi Georgi Dymitrow — „jest jednym, najlepszym wzorem dla budowania socjalizmu, zarówno w Bułgarii, jak i w innych krajach Demokracji Ludowej”.

Stosunkowo pokojowy rozwój krajów Demokracji Ludowej w kierunku socjalizmu nie oznacza, że likwidacja dawnego reżimu reakcyjnego i powstanie nowego ustroju społecznego przebiega bez walki klasowej, że odbywa się tu pokojowe wrastanie kapitalizmu w socjalizm. Wręcz przeciwnie, toczy się tu ostra i zacięta walka klasowa. Reakcja wewnętrzna, popierana i inspirowana przez imperialistów stawia zacieki opór wobec wszystkich poczynań władzy ludowej, usiłując przywrócić jarzmo kapitału. Walka klasy robotniczej i jej awangardy komunistycznej przeciwko wrogom klasowym, przeciwko prowokatorom i szpiegom obcego wywiadu jest nie tylko sprawą wewnętrzną mas pracujących krajów Demokracji Ludowej, ale i ich obowiązkiem międzynarodowym wobec całego obozu demokracji i socjalizmu.

Zmiany w układzie sił klasowych

Trudność dalszego rozwoju tych krajów w kierunku socjalizmu polega na istnieniu gospodarki prywatno-kapitalistycznej i drobno-towarowej w przemyśle, a zwłaszcza w rolnictwie. Ustrój Demokracji Ludowej nieustannie rozwija się i doskonali, przechodząc szereg etapów swego rozwoju. W toku rozwoju demokratycznego zmienia się również układ sił klasowych.

W pierwszym etapie do udziału w rządzeniu państwem na równi z przedstawicielami robotników, chłopów i inteligencji pracującej dopuszczano przedstawicieli burżuazji, o ile współpracowali oni lojalnie z władzą ludową.

Następnie, w toku rozwoju demokratycznego w miarę tego, jak coraz bardziej krystalizował się socjalistyczny charakter nowej władzy odbywał się proces odsiewania tymczasowych towarzyszy drogi, niektóre elementy burżuazyjne przecho-

dziły od współpracy z władzą ludową do walki przeciwko dalszym przeobrażeniom demokratycznym, przechodziły do obozu wrogów władzy ludowej. Natomiast masy pracujące w toku demokratycznego rozwoju i walki klasowej nabierały coraz większego znaczenia politycznego i pod kierownictwem klasy robotniczej oraz Partii Komunistycznej coraz dalej i śmieiej zdążają ku socjalizmowi.

W chwili obecnej układ sił klasowych w krajach Demokracji Ludowej różni się już istotnie od układu sił klasowych w pierwszym okresie istnienia Ustroju Demokracji Ludowej. Niepomniernie wzrosły siły i rola klasy robotniczej, partii komunistycznych i robotniczych we wszystkich dziedzinach życia państwowego, społecznego gospodarczego i kulturalnego krajów Demokracji Ludowej. Partie komunistyczne i robotnicze stały się obecnie podstawową, kierowniczą siłą w swych krajach.

Rola spółdzielczości produkcyjnej

Charakteryzując przemiany gospodarczo-społeczne, jakie zaszły w krajach Demokracji Ludowej, „Prawda” omawia znaczenie nacjonalizacji przemysłu, transportu i banków, która zniszczyła w krajach tych panowanie kapitału zagranicznego i rodzimego i stworzyła podstawy budownictwa socjalizmu.

Rozwiązanie kwestii rolnej w krajach Demokracji Ludowej różni się istotnie od rozwiązania tej kwestii w Związku Radzieckim. W ZSRR jednym z pierwszych kroków władzy radzieckiej był dekret w sprawie nacjonalizacji ziemi. W Związku Radzieckim ziemia stanowi własność całego ludu. Natomiast w krajach Demokracji Ludowej istnieje w chwili obecnej prywatna własność ziemi, co stwarza dodatkowe możliwości rozwoju elementów kapitalistycznych na wsi. Kraje te muszą jeszcze dokonać wielkiej i trudnej pracy w dziedzinie skierowania gospodarki rolnej na tory rozwoju socjalistycznego.

W jaki sposób można przezwyciężyć te trudności? Istnieje jedna tylko droga — droga ograniczenia, wyparcia, a następnie likwidacji elementów kapitalistycznych na gruncie dobrowolnej spółdzielczości produkcyjnej.

Spółdzielnie produkcyjne w gospodarce wiejskiej krajów Demokracji Ludowej rozwijają się w różnych formach.

Najbardziej rozpowszechnioną formą jest spółdzielnia, oparta na następujących zasadach: chłop, który wstąpił do spółdzielni, oddaje jej swą ziemię na zasadach dzierżawy. Prace polne prowadzone są wspólnie, a dochody dzielone między członków spółdzielni odpowiednio do ich pracy we wspólnym gospodarstwie i odpowiednio do ilości ziemi, przekazanej spółdzielni. Ziemia ta znajduje się we wspólnym użytkowaniu, ale uważana jest za własność poszczególnych chłopów.

Tak więc spółdzielnie te różnią się jeszcze poważnie od kołchozów radzieckich, które tworzone są na ziemi znacjonalizowanej, stanowiącej własność całego ludu i są gospodarstwami typu socjalistycznego. Gospodarstwa spółdzielcze w krajach Demokracji Ludowej tworzone są na ziemi prywatnej i istnieje w nich jeszcze dochód nie pochodzący z pracy w postaci czynszu dzierżawnego za ziemię przekazaną spółdzielni.

Na tory socjalizmu

Partie komunistyczne i robotnicze stopniowo przygotowują masy pracującego chłopstwa do przejścia na tory socjalizmu. Masowe uspołdzielczanie wymaga długiej pracy przygotowawczej. Konieczne jest stworzenie bazy technicznej dla rekonstrukcji gospodarki wiejskiej, trzeba aby chłopcy na własnym doświadczeniu przekonali się o wyższości gospodarstw zespółowych nad drobnymi gospodarstwami indywidualnymi. W miarę tego, jak nastąpi dobrowolne zjednoczenie podstawowych mas chłopskich w gospodarstwach

zespółowych, gdy zgodnie z uchwałami samych chłopów ulegnie zmniejszeniu, a w końcu i zniesieniu czynsz dzierżawny za ziemię przekazaną spółdzielni, rozwiązanie zostanie zagadnienie nacjonalizacji ziemi, albowiem ziemia znajdzie się w wieczystym użytkowaniu gospodarstw zespółowych.

Przejęcie przez Państwo kluczowych gałęzi przemysłu oraz sukcesy w odbudowie zdevastowanej przez wojnę gospodarki stworzyły warunki przejścia do planowego prowadzenia gospodarki narodowej. Pierwsze plany gospodarcze w krajach Demokracji Ludowej obliczone były na 2 do 3 lat.

Wykonanie tych pierwszych planów już zakończono, lub też zakończy się w roku bieżącym. Obecnie opracowuje się, a w poszczególnych krajach już opracowano plany 5-letnie i 6-letnie, które mają na celu zbudowanie podstaw socjalizmu.

Masy pracujące krajów Demokracji Ludowej w szerokim zakresie wykorzystują doświadczenie ZSRR. Sprawdzili się słowa tow. Stalina, wypowiedziane w roku 1928, że NEP jest nieuniknioną fazą rewolucji socjalistycznej we wszystkich krajach.

Szpiedzy Tito-Rankowiczą

Co się tyczy Jugosławii, to burżuazyjno-nacjonalistyczna klika Tito, która zdradziła zasadę internacjonalizmu i zerterowała z obozu socjalizmu i demokracji do obozu imperializmu i faszyzmu — sprzeniewierzyła się interesom narodu jugosłowiańskiego i całego obozu demokratycznego. Banda zdrajców i szpiegów zlikwidowała w Jugosławii ustroj ludowo-demokratyczny, wprowadziła porządek kapitalistyczny i reżim policyjny typu faszystowsko-gestapowskiego.

Opublikowany akt oskarżenia Węgierskiej Prokuratury Państwowej w sprawie Rajka i jego współników wskazuje dobitnie, jakie zdradliwe jadowite plany snuła haniebną szajka, która postawiła sobie za cel pozbawić naród węgierski jego zdobyczy demokratycznych, oderwać go od obozu socjalizmu i oddać go na żer imperialistom. Banda Rajka starała się osiągnąć swój cel przy zbrojnym poparciu zawziętych szpiegów Tito-Rankowiczą.

Nacjonalizm największym niebezpieczeństwem

Ważnym osiągnięciem pracujących krajów Demokracji Ludowej jest jedność sił demokratycznych, powstała w walce.

We wszystkich krajach Demokracji Ludowej osiągnięto trwałą jedność klasy robotniczej, co znalazło dobitny wyraz w zjednoczeniu partii robotniczych w jedyne partie na zasadzie pełnego uznania ideologii marksistowsko-leninowskiej i bolszewickich zasad organizacyjnych.

Partie komunistyczne i robotnicze krajów Demokracji Ludowej prowadzą konsekwentną walkę o swoje ideologiczne i organizacyjne wzmocnienie, wypędzając ze swych szeregów przypadkowe, wrogie i oportunistyczne elementy. Partie te prowadzą zdecydowaną walkę przeciwko nacjonalizmowi, który stanowi największe niebezpieczeństwo dla socjalistycznego rozwoju krajów Demokracji Ludowej.

Ucząc się na wielkich historycznych doświadczeniach budowy socjalizmu ZSRR, kierując się teorią marksistowsko-leninowską, masy pracujące krajów Demokracji Ludowej, zwarcie, skupione wokół partii komunistycznych i robotniczych — pewnym krokiem idą naprzód drogą budownictwa podstaw socjalizmu.

Wygraliśmy współzawodnictwo z Czechami

„Polska Wełna“ w Zielonej Górze otrzymała w nagrodę sztandar od „Textiliana - Rochlice“ w Liberec

Przyjaźń polsko-czeska zatacza coraz szersze kręgi. Oba zaprzyjaźnione kraje dążą do najszerzej współpracy zarówno w dziedzinie kulturalno-oświatowej jak również i na odcinku życia gospodarczego. Pragnąc dać temu realny wyraz przodujące Zakłady w Polsce, do których należy PZPW nr 18 „Polska Wełna“ w Zielonej Górze, na wzięły kontakt z Zakładami czeskimi na polu współzawodnictwa.

W dniu 8 września na punkcie granicznym w Zawidowie odbyło się spotkanie przedstawieli polskich i czeskich. Delegacja PZPW nr 18 w osobach dyr. naczel. tow. Andrzej Krupy, przew. Rady Zakładowej Fr. Walczaka, ref. planowania tow. Horbowego, przedstawiciela Zarządu Głównego Zw. Zaw. Włókniarzy tow. Muca, oraz przedstawiela Oddziału zielonogórskiego Zw. Zaw. Włókniarzy tow. Mika reprezentowała stronę polską.

Z ramienia czeskiej „Textiliana Rochlice Wesec“ — wy stąpili dyr. Józef Jerzek, przedstawiciel Czeskich Zw. Zaw. i Centr. Zarządu Włókienniczego Emil Polnar, delegat Centr. Urzędu Planowania Otakar Wrbacky, kier. Zakładu Antonin Trejbal i przew. Rady Zakładowej Waclaw Abraham.

W Domu Kultury przy PZPW nr 18 w Zawidowie, odbyła się wspólna konferencja. Na wniosek tow. Krupy obrady podzielono na dwie części.

W pierwszej obliczono wyniki współzawodnictwa za II kwartał 1949 r.

W drugiej wniesiono poprawki do regulaminów współzawodnictwa za III kwartał 1949 roku.

Po dokładnym przeanalizowaniu wyników obydwóch stron ustalono, iż Zakład PZPW nr 18 „Polska Wełna“ w Zielonej Górze uzyskał 77,8 pkt. dodatkich, — natomiast „Textiliana Wesec“ 67,7 pkt. Tym samym „Polska Wełna“ zwyciężyła we współzawodnictwie mając 10,1 pkt. dodatkich więcej.

Przedstawiciele Komisji Czechoślowskiej do wspólna wojennictwa międzynarodowego wynik ten uznali za prawidłowy.

Delegat Zarz. Gł. Zw. Zaw. tow. Muc, złożył gratulacje zwycięskiemu zespołowi „Polskiej Wełny“ życząc dalszej owocnej pracy i jeszcze lepszego wyniku w następnym etapie.

Tow. Krupa analizując osiągnięte wyniki podkreślił, że zwycięstwo we współzawodnictwie zostało osiągnięte tylko dzięki wysiłkowi robotników, jego wysokiemu społeczeństwu i zrozumieniu. Nie jest ważne, że współzawodnictwo, wygraliśmy lecz ważne jest, że idziemy wspólnie jako dwa bratnie narody do lepszego jutra i socjalizmu, zakończy przemówienie skierowane do czechosłowackiej delegacji.

W rezultacie odniesionego zwycięstwa „Polska Wełna“ otrzymuje jako nagrodę sztandar ufundowany przez „Textiliana Rochlice Wesec“, oraz na koszt tego zakładu 30 procent dodatków przy PZPW nr 18 wyjeździe w roku następnym na 14-dniowy urlop letni do uzdrowisk czeskich.

Natomiast „Polska Wełna“ ufunduje propozycję pamiątki, który zostanie wręczony w dniu Święta Narodowego jednej ze stron. Dokładny termin i miejsce gdzie odbędzie się uroczystość wręczenia sztandaru i propozycja zostanie ustalony na zjeździe ogólnobranżowym w październiku br.

Na konferencji tej dyskutowano możliwości podniesienia wydajności na jednym krośnie, dyscyplinie pracy i sposoby walki z absencją i fluktuacją oraz zastanawiano się nad rozszerzeniem współzawodnictwa w osiągnięciu lepszej jakości, zwiększeniu wypływu w przedziałach i zmniejszeniu odpadków w tkalniach i przedziałach.

Omawiano też trudności na polityce w II kwartale oraz zmieniono częściowo sposób punktowania.

W serdecznej i pełnej zrozumienia atmosferze, goście czescy odprowadzeni przez absolwentki SPP Zawidowie i delegatów polskich powrócili do swego kraju. (Es)

W bieżącym roku szkolnym Dyrekcja Lasów Państwowych w Zielonej Górze objęła opiekę nad Państwowym Gimnazjum Ogólnokształcącym za pośrednictwem Komitetu Opiekunów nawiązała łączność z Dyrekcją szkoły zapoznając się z jej potrzebami i bolączkami.

W ciągu wakacji, Dyrekcja Lasów, idąc z pomocą młodzieży chcące pracować zarobkowo, w okresie ferij letnich, zatrudniła liczne rzesze dziewcząt i chłopców w nadleśnictwach, gdzie odbywała się masowa eksploatacja zniszczonego przez pożary i szkody drewna.

Ostatnio pracownicy Dyrekcji na hasło rzucone przez Komitet Opiekunów powzięli ochotę dobrowolnego opodatkowania się na rzecz pomocy dla gimnazjum.

W tym celu za przepracowanych nadprogramowo godzin zebrano kwotę 20.000 zł prze kazano Dyrekcji gimnazjum która z kolei przeznaczyła je na szkolną bibliotekę.

Ponadto Komitet Opiekunów zapewnił dyr. Gimnazjum że na zbliżający się okres zimowy zaopatrzy ją w materiał opałowy.

Tartak Lasów Państwowych w Zielonej Górze będący pod zarządem DLP który przyjął opiekę nad Szkołą Powszechną w Dronkowie zobowiązał się w najbliższym czasie wykonać ogrodzenie wokół budynku i boiska szkolnego.

Prace te załoga Tartaku z Komitetem Opiekunów na czele wykona wspólnie z młodzieżą szkolną — korzystając z materiału dostarczonego z Tartaku. (Ek)

Ważniejsze nry telefonów: Straż Pożarna — alarmowy 800 Milicja Obywatelska 555 i 666 Komitet Miejski PZPW — 623 Komitet Pow. PZPW 509 Karetka Pogotowia PCK 999 Szpital Miejski — 562 Pogotowie nocne PCK 999 Apteka pod Lwem, ul. Krzywoustego nr. 4a — 900 Apteka pod Słońcem, ul. Dzieci Włókienniczych nr. 29 — 939 Apteka Ubezpieczalni Społecznej, ul. Drzymały nr. 44 — 336

6 ROWERÓW I 50.000 ZŁ DO ODEBRANIA W KOMISARIACIE MO. W komisariacie MO w Gorzowie zdeponowano 50.000 zł, znalezione w Gorzowie. Uczciwym znalazcą jest ob. P. Bresa, funkcjonariusz MO. Znajduje się tam również 6 porzuconych rowerów, które MO zwróci właścicielom, po przedstawieniu dowodów własności.

WIECZOREK TOWARZYSKI W FABRYCE WŁÓKIENNICZEJ Rada Zakładowa Fabryki Włókienniczej w Gorzowie opiekująca się szkołą podstawową nr. 6, urzędująca w sobotę wieczorem, w świetlicy własnej wieczorek towarzyski, z którego dochód przeznaczaony jest na zakup pomocy na ukochanych dla tej szkoły.

PDT PRZEDŁUŻYŁ GODZINY URZĘDOWANIA Przed kilkoma dniami podaliśmy w kronice wiadomość o przedłużeniu godzin pracy w PDT. Do notatki tej zakradł się błąd, który prostujemy. Celem udostępnienia światu pracy zakupów w PDT, pracownicy Powszechnego Domu Towarowego podjęli się pracować do godz. 19.

NIEBALSTWO RODZICÓW PRZYCZYNA ŚMIERCI DZIECKA W Gorzowie przy ul. W. Wasilewskiej 79 w czasie nieobecności rodziców utonęła w kotle do prania półtoraroczna Bożena Górna Współwinnym wypadku są rodzice dziecka, którzy przez lekkomyślność i niedbalstwo nie zabezpieczyli kocioła.

ROWERZYSTA POTRAČONY PRZEZ SAMOCHÓD U zbiegu ulic W. Wasilewskiej i Łużyckiej samochód poczynił prowadzony przez J. Kurupowicza najechał na rowerzystę H. Marchlewskiego zam. w Wierpach. Marchlewski został przewieziony do szpitala. Milicja prowadzi śledztwo celem ustalenia przyczyny wypadku.

—O—

REPERTUAR KIN DREZDENKO — „Polonia“ „Czarodziejskie ziarno“ GORZÓW — „Capitol“ „Kariera“ GORZÓW — „Słońce“ „Ludzie i myszy“ KRZYŻ — „Polonia“ „Płesń tajni“ „Pocłunek na stadionie“ KROKOWO — „Stary“ „Za nami północ“ MIĘDZYZDZIE — „Świt“ „Aleksander Matrosow“ ŚCIBICE — „Piast“ „Sępy“ STRZELCE KRAJEŃSKIE „Osadnik — „Sępy“ SULECIN — „Lech“ „Złoty dziaćdek“ TRZCIANKA — „Corso“ „Nikt nie wie“ WITNICA — „Kometa“ „Konik garbusiek“ PIFA — „Zorza“ „Płomień“

Jak wylać gorycz z nieistniejącego pucharu?

W połowie marca bieżącego roku odbyły się pływackie mistrzostwa Gorzowa, w których wzięły udział 3 kluby miejscowe. — Mniejsza o ich nazwy.

Celem zachęcenia sportowców do jak najliczniejszego wzięcia udziału, społeczeństwo ufundowało kilkanaście nagród, a kierownictwo jednego z klubów zainteresowanych mistrzostwami zapowiedziało ufundowanie pucharu.

Wręczenie nagród i dyplomów miało się odbyć w ty-

dzień po zakończeniu mistrzostw. Jednakże w wyznaczonym terminie zawodnicy zamiast nagród otrzymali w gabinecie wiceprezydenta miasta oświadczenie, że rozdanie nagród zostało wstrzymane z powodu niedostarczenia przez prezesa klubu X zadeklarowanego pucharu.

Minęło pół roku, nagrody czekają nadal na zawodników, zawodnicy czekają na puchar, a cały świat sportowy Gorzowa czeka wreszcie na rozwiązanie tej pucharowej historii. (El-be)

Cegielnie w Brzozowcu i w Błóżynie (pow. gorzowski) wykonały roczny plan produkcji

Żałoga Cegielni Państwowej w Brzozowcu może się poszczycić pięknym wynikiem pracy za ostatni okres produkcyjny.

Dnia 15 września o godz. 12 wykonany został roczny plan produkcji surowki, wyrażający się cyfrą 2 162 000 sztuk. W sumie tej ujęte są również zobowiązania podjęte na zjeździe Zw. Zaw. Ceramików w Lubsku.

Sukces załogi podnosi jeszcze bardziej fakt, że w okresie produkcyjnym było 34 dni przestoju, z powodu awarii maszyn. Wyniki te osiągnięto dzięki zespołowej współpracy wodosłownictwu pracy. (El-be)

Pracownicy Cegielni w Błóżynie wiedzą, że każda wyprodukowana przez nich cegła przyczynia się do przyspieszenia odbudowy kraju dźwigającego się z ruin.

Postanowili więc przekroczyć roczny plan produkcji 4 milionów sztuk cegły.

Już w dniu 9 września stan wyprodukowanych cegieł wynosił 4 mil. 255 tys. sztuk, a do końca sezonu pozostało jeszcze 2 miesiące i niewątpliwie ilość ta znacznie się zwiększy. (R. A.)

Żelazem Umęczona krzyżówka Jedną z zalet Zielonej Góry jest cisza i spokój panujące w godzinach wieczornych.

Mieszkańcy miasta przyzwyczaili się bowiem że po całodziennym trudzie i zgiełku ruchu miejskiego o godz. 23, należy udawać się na zasłużony wypocinek.

Ostatnio jednak, spóźnieni przechodnie wracający z nocnych zabaw i dancingów, pełni humoru, głośnymi okrzykami, i śpiewami zakłócają spokój miasta.

Przykładem może być skrzyżowanie ulic, Jedność Robotnicza, Reja i Daszyńskiego.

Wzdłuż ulic tych wznoszą się wysokie, dwu- lub trzypiętrowe budynki zamieszkałe przez robotników.

Każdego wieczoru sobotniego, na krzyżówce zatrzymują się rowerowi, głośnymi okrzykami, i śpiewami zakłócają spokój miasta.

Przykładem może być skrzyżowanie ulic, Jedność Robotnicza, Reja i Daszyńskiego.

Wzdłuż ulic tych wznoszą się wysokie, dwu- lub trzypiętrowe budynki zamieszkałe przez robotników.

Każdego wieczoru sobotniego, na krzyżówce zatrzymują się rowerowi, głośnymi okrzykami, i śpiewami zakłócają spokój miasta.

Przykładem może być skrzyżowanie ulic, Jedność Robotnicza, Reja i Daszyńskiego.

Wzdłuż ulic tych wznoszą się wysokie, dwu- lub trzypiętrowe budynki zamieszkałe przez robotników.

Każdego wieczoru sobotniego, na krzyżówce zatrzymują się rowerowi, głośnymi okrzykami, i śpiewami zakłócają spokój miasta.

Przykładem może być skrzyżowanie ulic, Jedność Robotnicza, Reja i Daszyńskiego.

Wzdłuż ulic tych wznoszą się wysokie, dwu- lub trzypiętrowe budynki zamieszkałe przez robotników.

Każdego wieczoru sobotniego, na krzyżówce zatrzymują się rowerowi, głośnymi okrzykami, i śpiewami zakłócają spokój miasta.

Zielonogórska DLP wzięła w opiekę miejscowe Państw. Gimn. Ogólnokształcące

W bieżącym roku szkolnym Dyrekcja Lasów Państwowych w Zielonej Górze objęła opiekę nad Państwowym Gimnazjum Ogólnokształcącym za pośrednictwem Komitetu Opiekunów nawiązała łączność z Dyrekcją szkoły zapoznając się z jej potrzebami i bolączkami.

W ciągu wakacji, Dyrekcja Lasów, idąc z pomocą młodzieży chcące pracować zarobkowo, w okresie ferij let-

nich, zatrudniła liczne rzesze dziewcząt i chłopców w nadleśnictwach, gdzie odbywała się masowa eksploatacja zniszczonego przez pożary i szkody drewna.

Ostatnio pracownicy Dyrekcji na hasło rzucone przez Komitet Opiekunów powzięli ochotę dobrowolnego opodatkowania się na rzecz pomocy dla gimnazjum.

W tym celu za przepracowanych nadprogramowo godzin zebrano kwotę 20.000 zł prze kazano Dyrekcji gimnazjum która z kolei przeznaczyła je na szkolną bibliotekę.

Ponadto Komitet Opiekunów zapewnił dyr. Gimnazjum że na zbliżający się okres zimowy zaopatrzy ją w materiał opałowy.

Tartak Lasów Państwowych w Zielonej Górze będący pod zarządem DLP który przyjął opiekę nad Szkołą Powszechną w Dronkowie zobowiązał się w najbliższym czasie wykonać ogrodzenie wokół budynku i boiska szkolnego.

Prace te załoga Tartaku z Komitetem Opiekunów na czele wykona wspólnie z młodzieżą szkolną — korzystając z materiału dostarczonego z Tartaku. (Ek)

Ważniejsze nry telefonów: Straż Pożarna — alarmowy 800 Milicja Obywatelska 555 i 666 Komitet Miejski PZPW — 623 Komitet Pow. PZPW 509 Karetka Pogotowia PCK 999 Szpital Miejski — 562 Pogotowie nocne PCK 999 Apteka pod Lwem, ul. Krzywoustego nr. 4a — 900 Apteka pod Słońcem, ul. Dzieci Włókienniczych nr. 29 — 939 Apteka Ubezpieczalni Społecznej, ul. Drzymały nr. 44 — 336

6 ROWERÓW I 50.000 ZŁ DO ODEBRANIA W KOMISARIACIE MO. W komisariacie MO w Gorzowie zdeponowano 50.000 zł, znalezione w Gorzowie. Uczciwym znalazcą jest ob. P. Bresa, funkcjonariusz MO. Znajduje się tam również 6 porzuconych rowerów, które MO zwróci właścicielom, po przedstawieniu dowodów własności.

WIECZOREK TOWARZYSKI W FABRYCE WŁÓKIENNICZEJ Rada Zakładowa Fabryki Włókienniczej w Gorzowie opiekująca się szkołą podstawową nr. 6, urzędująca w sobotę wieczorem, w świetlicy własnej wieczorek towarzyski, z którego dochód przeznaczaony jest na zakup pomocy na ukochanych dla tej szkoły.

PDT PRZEDŁUŻYŁ GODZINY URZĘDOWANIA Przed kilkoma dniami podaliśmy w kronice wiadomość o przedłużeniu godzin pracy w PDT. Do notatki tej zakradł się błąd, który prostujemy. Celem udostępnienia światu pracy zakupów w PDT, pracownicy Powszechnego Domu Towarowego podjęli się pracować do godz. 19.

NIEBALSTWO RODZICÓW PRZYCZYNA ŚMIERCI DZIECKA W Gorzowie przy ul. W. Wasilewskiej 79 w czasie nieobecności rodziców utonęła w kotle do prania półtoraroczna Bożena Górna Współwinnym wypadku są rodzice dziecka, którzy przez lekkomyślność i niedbalstwo nie zabezpieczyli kocioła.

ROWERZYSTA POTRAČONY PRZEZ SAMOCHÓD U zbiegu ulic W. Wasilewskiej i Łużyckiej samochód poczynił prowadzony przez J. Kurupowicza najechał na rowerzystę H. Marchlewskiego zam. w Wierpach. Marchlewski został przewieziony do szpitala. Milicja prowadzi śledztwo celem ustalenia przyczyny wypadku.

—O—

REPERTUAR KIN DREZDENKO — „Polonia“ „Czarodziejskie ziarno“ GORZÓW — „Capitol“ „Kariera“ GORZÓW — „Słońce“ „Ludzie i myszy“ KRZYŻ — „Polonia“ „Płesń tajni“ „Pocłunek na stadionie“ KROKOWO — „Stary“ „Za nami północ“ MIĘDZYZDZIE — „Świt“ „Aleksander Matrosow“ ŚCIBICE — „Piast“ „Sępy“ STRZELCE KRAJEŃSKIE „Osadnik — „Sępy“ SULECIN — „Lech“ „Złoty dziaćdek“ TRZCIANKA — „Corso“ „Nikt nie wie“ WITNICA — „Kometa“ „Konik garbusiek“ PIFA — „Zorza“ „Płomień“

6 ROWERÓW I 50.000 ZŁ DO ODEBRANIA W KOMISARIACIE MO. W komisariacie MO w Gorzowie zdeponowano 50.000 zł, znalezione w Gorzowie. Uczciwym znalazcą jest ob. P. Bresa, funkcjonariusz MO. Znajduje się tam również 6 porzuconych rowerów, które MO zwróci właścicielom, po przedstawieniu dowodów własności.

WIECZOREK TOWARZYSKI W FABRYCE WŁÓKIENNICZEJ Rada Zakładowa Fabryki Włókienniczej w Gorzowie opiekująca się szkołą podstawową nr. 6, urzędująca w sobotę wieczorem, w świetlicy własnej wieczorek towarzyski, z którego dochód przeznaczaony jest na zakup pomocy na ukochanych dla tej szkoły.

PDT PRZEDŁUŻYŁ GODZINY URZĘDOWANIA Przed kilkoma dniami podaliśmy w kronice wiadomość o przedłużeniu godzin pracy w PDT. Do notatki tej zakradł się błąd, który prostujemy. Celem udostępnienia światu pracy zakupów w PDT, pracownicy Powszechnego Domu Towarowego podjęli się pracować do godz. 19.

NIEBALSTWO RODZICÓW PRZYCZYNA ŚMIERCI DZIECKA W Gorzowie przy ul. W. Wasilewskiej 79 w czasie nieobecności rodziców utonęła w kotle do prania półtoraroczna Bożena Górna Współwinnym wypadku są rodzice dziecka, którzy przez lekkomyślność i niedbalstwo nie zabezpieczyli kocioła.

ROWERZYSTA POTRAČONY PRZEZ SAMOCHÓD U zbiegu ulic W. Wasilewskiej i Łużyckiej samochód poczynił prowadzony przez J. Kurupowicza najechał na rowerzystę H. Marchlewskiego zam. w Wierpach. Marchlewski został przewieziony do szpitala. Milicja prowadzi śledztwo celem ustalenia przyczyny wypadku.

—O—

REPERTUAR KIN DREZDENKO — „Polonia“ „Czarodziejskie ziarno“ GORZÓW — „Capitol“ „Kariera“ GORZÓW — „Słońce“ „Ludzie i myszy“ KRZYŻ — „Polonia“ „Płesń tajni“ „Pocłunek na stadionie“ KROKOWO — „Stary“ „Za nami północ“ MIĘDZYZDZIE — „Świt“ „Aleksander Matrosow“ ŚCIBICE — „Piast“ „Sępy“ STRZELCE KRAJEŃSKIE „Osadnik — „Sępy“ SULECIN — „Lech“ „Złoty dziaćdek“ TRZCIANKA — „Corso“ „Nikt nie wie“ WITNICA — „Kometa“ „Konik garbusiek“ PIFA — „Zorza“ „Płomień“

Liga Kobiet w Krzyżu pracuje wydajnie lecz boryka się z trudnościami finansowymi

Po zmianie zarządu Ligi Kobiet w Krzyżu, członkinie wzięły się energicznie do pracy. Poświęciły one wiele czasu na akcję społeczną. Wkład ich w zwalczaniu stonki ziemi niaczej wyniósł 325 godzin pracy, w tempie chwastów 180 oraz w ekipach łącznościowych 280 godzin.

Na dzień 22 lipca członkinie LK oczyściły ulice miasta w przeciągu 231 godzin pracy.

Brały też czynny udział w prowadzeniu polkolonii i akcji żniwnej w PGR-ach.

Mimo tak aktywnej postawy, Koło z powodu nikłych środków materialnych nie posiada dotychczas własnej świetlicy, co znacznie utrudnia jej działalność. Czy ojcowie miasta nie widzą efektów tej pracy i czy w Krzyżu istotnie nie ma takiego lokalu — któryby można przydzielić tej pożytecznej organizacji?

Ważniejsze nry telefonów: Straż Pożarna — alarmowy 800 Milicja Obywatelska 555 i 666 Komitet Miejski PZPW — 623 Komitet Pow. PZPW 509 Karetka Pogotowia PCK 999 Szpital Miejski — 562 Pogotowie nocne PCK 999 Apteka pod Lwem, ul. Krzywoustego nr. 4a — 900 Apteka pod Słońcem, ul. Dzieci Włókienniczych nr. 29 — 939 Apteka Ubezpieczalni Społecznej, ul. Drzymały nr. 44 — 336

6 ROWERÓW I 50.000 ZŁ DO ODEBRANIA W KOMISARIACIE MO. W komisariacie MO w Gorzowie zdeponowano 50.000 zł, znalezione w Gorzowie. Uczciwym znalazcą jest ob. P. Bresa, funkcjonariusz MO. Znajduje się tam również 6 porzuconych rowerów, które MO zwróci właścicielom, po przedstawieniu dowodów własności.

WIECZOREK TOWARZYSKI W FABRYCE WŁÓKIENNICZEJ Rada Zakładowa Fabryki Włókienniczej w Gorzowie opiekująca się szkołą podstawową nr. 6, urzędująca w sobotę wieczorem, w świetlicy własnej wieczorek towarzyski, z którego dochód przeznaczaony jest na zakup pomocy na ukochanych dla tej szkoły.

PDT PRZEDŁUŻYŁ GODZINY URZĘDOWANIA Przed kilkoma dniami podaliśmy w kronice wiadomość o przedłużeniu godzin pracy w PDT. Do notatki tej zakradł się błąd, który prostujemy. Celem udostępnienia światu pracy zakupów w PDT, pracownicy Powszechnego Domu Towarowego podjęli się pracować do godz. 19.

NIEBALSTWO RODZICÓW PRZYCZYNA ŚMIERCI DZIECKA W Gorzowie przy ul. W. Wasilewskiej 79 w czasie nieobecności rodziców utonęła w kotle do prania półtoraroczna Bożena Górna Współwinnym wypadku są rodzice dziecka, którzy przez lekkomyślność i niedbalstwo nie zabezpieczyli kocioła.

ROWERZYSTA POTRAČONY PRZEZ SAMOCHÓD U zbiegu ulic W. Wasilewskiej i Łużyckiej samochód poczynił prowadzony przez J. Kurupowicza najechał na rowerzystę H. Marchlewskiego zam. w Wierpach. Marchlewski został przewieziony do szpitala. Milicja prowadzi śledztwo celem ustalenia przyczyny wypadku.

—O—

REPERTUAR KIN DREZDENKO — „Polonia“ „Czarodziejskie ziarno“ GORZÓW — „Capitol“ „Kariera“ GORZÓW — „Słońce“ „Ludzie i myszy“ KRZYŻ — „Polonia“ „Płesń tajni“ „Pocłunek na stadionie“ KROKOWO — „Stary“ „Za nami północ“ MIĘDZYZDZIE — „Świt“ „Aleksander Matrosow“ ŚCIBICE — „Piast“ „Sępy“ STRZELCE KRAJEŃSKIE „Osadnik — „Sępy“ SULECIN — „Lech“ „Złoty dziaćdek“ TRZCIANKA — „Corso“ „Nikt nie wie“ WITNICA — „Kometa“ „Konik garbusiek“ PIFA — „Zorza“ „Płomień“

6 ROWERÓW I 50.000 ZŁ DO ODEBRANIA W KOMISARIACIE MO. W komisariacie MO w Gorzowie zdeponowano 50.000 zł, znalezione w Gorzowie. Uczciwym znalazcą jest ob. P. Bresa, funkcjonariusz MO. Znajduje się tam również 6 porzuconych rowerów, które MO zwróci właścicielom, po przedstawieniu dowodów własności.

WIECZOREK TOWARZYSKI W FABRYCE WŁÓKIENNICZEJ Rada Zakładowa Fabryki Włókienniczej w Gorzowie opiekująca się szkołą podstawową nr. 6, urzędująca w sobotę wieczorem, w świetlicy własnej wieczorek towarzyski, z którego dochód przeznaczaony jest na zakup pomocy na ukochanych dla tej szkoły.

PDT PRZEDŁUŻYŁ GODZINY URZĘDOWANIA Przed kilkoma dniami podaliśmy w kronice wiadomość o przedłużeniu godzin pracy w PDT. Do notatki tej zakradł się błąd, który prostujemy. Celem udostępnienia światu pracy zakupów w PDT, pracownicy Powszechnego Domu Towarowego podjęli się pracować do godz. 19.

NIEBALSTWO RODZICÓW PRZYCZYNA ŚMIERCI DZIECKA W Gorzowie przy ul. W. Wasilewskiej 79 w czasie nieobecności rodziców utonęła w kotle do prania półtoraroczna Bożena Górna Współwinnym wypadku są rodzice dziecka, którzy przez lekkomyślność i niedbalstwo nie zabezpieczyli kocioła.

ROWERZYSTA POTRAČONY PRZEZ SAMOCHÓD U zbiegu ulic W. Wasilewskiej i Łużyckiej samochód poczynił prowadzony przez J. Kurupowicza najechał na rowerzystę H. Marchlewskiego zam. w Wierpach. Marchlewski został przewieziony do szpitala. Milicja prowadzi śledztwo celem ustalenia przyczyny wypadku.

—O—

REPERTUAR KIN DREZDENKO — „Polonia“ „Czarodziejskie ziarno“ GORZÓW — „Capitol“ „Kariera“ GORZÓW — „Słońce“ „Ludzie i myszy“ KRZYŻ — „Polonia“ „Płesń tajni“ „Pocłunek na stadionie“ KROKOWO — „Stary“ „Za nami północ“ MIĘDZYZDZIE — „Świt“ „Aleksander Matrosow“ ŚCIBICE — „Piast“ „Sępy“ STRZELCE KRAJEŃSKIE „Osadnik — „Sępy“ SULECIN — „Lech“ „Złoty dziaćdek“ TRZCIANKA — „Corso“ „Nikt nie wie“ WITNICA — „Kometa“ „Konik garbusiek“ PIFA — „Zorza“ „Płomień“

6 ROWERÓW I 50.000 ZŁ DO ODEBRANIA W KOMISARIACIE MO. W komisariacie MO w Gorzowie zdeponowano 50.000 zł, znalezione w Gorzowie. Uczciwym znalazcą jest ob. P. Bresa, funkcjonariusz MO. Znajduje się tam również 6 porzuconych rowerów, które MO zwróci właścicielom, po przedstawieniu dowodów własności.

WIECZOREK TOWARZYSKI W FABRYCE WŁÓKIENNICZEJ Rada Zakładowa Fabryki Włókienniczej w Gorzowie opiekująca się szkołą podstawową nr. 6, urzędująca w sobotę wieczorem, w świetlicy własnej wieczorek towarzyski, z którego dochód przeznaczaony jest na zakup pomocy na ukochanych dla tej szkoły.

PDT PRZEDŁUŻYŁ GODZINY URZĘDOWANIA Przed kilkoma dniami podaliśmy w kronice wiadomość o przedłużeniu godzin pracy w PDT. Do notatki tej zakradł się błąd, który prostujemy. Celem udostępnienia światu pracy zakupów w PDT, pracownicy Powszechnego Domu Towarowego podjęli się pracować do godz. 19.

NIEBALSTWO RODZICÓW PRZYCZYNA ŚMIERCI DZIECKA W Gorzowie przy ul. W. Wasilewskiej 79 w czasie nieobecności rodziców utonęła w kotle do prania półtoraroczna Bożena Górna Współwinnym wypadku są rodzice dziecka, którzy przez lekkomyślność i niedbalstwo nie zabezpieczyli kocioła.

ROWERZYSTA POTRAČONY PRZEZ SAMOCHÓD U zbiegu ulic W. Wasilewskiej i Łużyckiej samochód poczynił prowadzony przez J. Kurupowicza najechał na rowerzystę H. Marchlewskiego zam. w Wierpach. Marchlewski został przewieziony do szpitala. Milicja prowadzi śledztwo celem ustalenia przyczyny wypadku.

—O—

REPERTUAR KIN DREZDENKO — „Polonia“ „Czarodziejskie ziarno“ GORZÓW — „Capitol“ „Kariera“ GORZÓW — „Słońce“ „Ludzie i myszy“ KRZYŻ — „Polonia“ „Płesń tajni“ „Pocłunek na stadionie“ KROKOWO — „Stary“ „Za nami północ“ MIĘDZYZDZIE — „Świt“ „Aleksander Matrosow“ ŚCIBICE — „Piast“ „Sępy“ STRZELCE KRAJEŃSKIE „Osadnik — „Sępy“ SULECIN — „Lech“ „Złoty dziaćdek“ TRZCIANKA — „Corso“ „Nikt nie wie“ WITNICA — „Kometa“ „Konik garbusiek“ PIFA — „Zorza“ „Płomień“

6 ROWERÓW I 50.000 ZŁ DO ODEBRANIA W KOMISARIACIE MO. W komisariacie MO w Gorzowie zdeponowano 50.000 zł, znalezione w Gorzowie. Uczciwym znalazcą jest ob. P. Bresa, funkcjonariusz MO. Znajduje się tam również 6 porzuconych rowerów, które MO zwróci właściciel

Jeszcze jeden hołd złożony wielkiej sztuce Fr. Chopina

Wystawa instrumentów muzycznych

W
Muzeum
Wlkp.



W Muzeum Wlkp. w Poznaniu została ostatnio otwarta wystawa starych instrumentów muzycznych. Na zdjęciach ciekawsze eksponaty z tej wystawy. U góry fortepian F. Chopina.

Wystawa instrumentów muzycznych i pamiątek po Chopinie, zorganizowana ostatnio przez Muzeum Wielkopolskie w Poznaniu, nie ma na celu systematycznego i wyczerpującego przedstawienia zebranych zbiorów, autografów, fotografii i innych eksponatów, ilustrujących życie genialnego muzyka.

Charakter jubileuszowy tej wystawy nie zmniejsza jednak jej znaczenia. Na pozór przypadkowy wybór: pozostanie kartki wspomnień Wykowskiego spotykają się tu ze świeżym drukiem, piękne skrzypce Groblińskiego sąsiadują z dziwacznymi i dawno zapomnianymi instrumentami. Ale wszystkie zebrane pamiątki podkreślają zawsze żywy u nas kult Chopina, a wystawa instrumentów daje pogląd na rozwój muzyki polskiej. Możemy wyraźnie dostrzec więzy łączące Chopina z naszym społeczeństwem i zdać sobie sprawę, że talent jego nie spadł na nasz grunt

z nieba, lecz że geniusz jego wyrósł z polskiej ziemi, a pierwsze próby twórczości nawiązywały bezpośrednio do kompozycji pisanych w stylu ludowym przez Elsnera, Stefanię i Kurpińskiego.

Dopiero w ostatnich latach ścisła analiza naukowa zajęła się rzeczowo stosunkiem Chopina do muzyki ludowej. Winda Kwiecińska w swej rozprawie pt. „Wzory ludowej muzyki polskiej w mazurkach Fryd. Chopina” zestawiała długi szereg umotywowanych przykładów, naświetlała stosunek mazurków Chopina do twórczości ludowej. — „Zależność Chopina od twórczości ludowej — pisze autorka — nie ogranicza się do naśladowania rytmów tanecznych. Zależność ta leży w użyciu oryginalnej budowy taktów, zdań i okresów, w użyciu wzorów ludowych rytmicznie melodyjnych i wydobyciu na jaw nowych praw rytmicznych, tonalnych i harmonicznych, które w me-

lodiach ludowych znajdują się w stanie biernym.”

Wystawa w Muzeum Wlkp. jest jeszcze jednym hołdem złożonym wielkiej sztuce Chopina, tak bardzo narodowej w formie i ogólnoludzkiej w treści.

Powyższe słowa wygłosił podczas otwarcia wystawy tow. Stanisław Hebanowski.

To, że wystawę zorganizowano właśnie w Muzeum Wlkp. nie jest przypadkiem. Muzeum Wielkopolskie posiada bowiem dzięki zabiegom i wydatnej pomocy materialnej Naczelnej Dyrekcji Muzeów i Ochrony Zabytków jedyny w kraju bogaty zaopatrzonej w instrumenty muzyczne. Zbiór własny, liczący ponad 200 pozycji uzupełniono wypożyczonymi w tym celu bezcennymi niejednokrotnie eksponatami. Na wystawie znalazły się tym sposobem m. in. piękna kolekcja egzotycznych instrumentów muzycznych z Muzeum

Narodowego w Warszawie, cenny zbiór klasztoru jasnogórskiego, eksponaty z Muzeum Archidiecejalnego we Wrocławiu. Oprócz tego szeregi instrumentów wypożyczono z Muzeum Przemysłu Artystycznego w Krakowie.

Całość wystawy zajmującej parter Muzeum podzielona jest na 5 działów: dział instrumentów staropolskich, instrumentów polskich współczesnych, instrumentów do użytku artystycznego, instrumentów ludowych i instrumentów egzotycznych. Ogółem zgromadzono około 360 eksponatów, pochodzących z okresu kilku ostatnich stuleci i z różnych stron świata.

Centralną, najważniejszą część wystawy, stanowią pamiątki i dokumenty związane z postacią Fryderyka Chopina. Najważniejsze z nich to fortepian z Antoninka, oraz odlew ręki i maska pośmiertna wielkiego kompozytora. Na wystawie znajduje się także maska pośmiertna Raoula Koczalskiego, doskonałego odtwórcy dzieł Chopina.

Wystawa ta jest prawdopodobnie pierwszą tego rodzaju w Polsce, ponieważ instrumentami jako zabytkami zaczęło się u nas interesować dopiero w połowie ubiegłego stulecia.

Przy montowaniu wystawy w imponującą i bogatą całość duże trudności sprawiało ustalenie nazw, pochodzenia i wieku niektórych eksponatów. Niejednokrotnie kustosz działu instrumentów muzycznych Muzeum Wlkp. — ob. Szulc, zmuszony był stwarzać nowe terminy i nazwy. Do wielkiej wartości wystawy przyczynia się również w dużej mierze wyczerpująco opracowany przez ob. Szulca, opatrzone słowem wstępnym prof. U. P. dra Adolfa Chybińskiego — katalog, zawierający 130 stron druku, w czym 20 stron ilustracji. (M. B.)

Kronika kulturalna

Obiadowe Kino Wiejskie PP „Film Polski” stały się w niespełna pięcioletnim okresie swego istnienia ważnym czynnikiem szerzenia kultury i oświaty na wsi.

Stale rosnąca sieć kin wiejskich, zarówno stałych jak i ruchomych świadczy o wielkich potrzebach kulturalnych wsi polskiej. Podczas, gdy w roku 1945 mieliśmy zaledwie 6 kin obiadowych, które w ciągu roku odwiedziły 120 miejscowości, obsługując 14.000 widzów — to w pierwszym półroczu br. czynne były w całym kraju 154 kina wiejskie, które obsługiwały 4.700.000 widzów wyświetlając 29.000 seansów.

Intensywne szkolenie instruktorów świetlicowych w Poznaniu

Ostatnio utworzona została w Poznaniu subsydiowana przez Min. Kultury i Sztuki dwuletnia szkoła typu licealnego dla instruktorów i reżyserów świetlicowych teatrów ochotniczych. W bież. roku zorganizowany został 1 rok nauki, pełny kurs dwuletni powstanie dopiero w roku przyszłym. Dyrektorem szkoły jest dr. Stanisław Drabiński.

Na pierwszym roku uczą się 35 słuchaczy z całego kraju (w przeważającej części w większości z terenu Wielkopolski), przyjętych na podstawie skierowania przez związki zawodowe. ZSCH i organizacje młodzieżowe, lub też w drodze zgłoszeń indywidualnych.

Słuchacze rekrutują się głównie z klasy robotniczo-chłopskiej i w większości wypadków byli już kierownikami, lub członkami świetlicowych zespołów artystycznych.

Zasadniczym zadaniem szkoły jest wychowanie pełnowartościowych, wszechstronnie wykształconych i wyrobionych ideologicznie instruktorów świetlicowych. Szkoła posiada wszelkie możliwości ku temu, gdyż zarówno program jak i zespół wykładowców z dyr. Drabińskim, naczelnikiem Woj. Wydz. Kultury i Sztuki mgr. Dąbrowskim, dr. J. Kollerem, Wichniarzem, dr. J. Młodziejowskim, dr. Z. Skorupską, reż. A. Godlewskim i prof. Nawratem na czele gwarantują wysoki poziom nauczania.

Wykładane przedmioty i ćwiczenia dzielą się na trzy grupy. Pierwsza grupa przedmiotów zwanych wychowawczo-społecznymi o-

bejmuje m. in. wybrane zagadnienia historyczno-kulturalne, zagadnienia z historii literatury, socjologii itp. Grupa przedmiotów pomocniczych i uzupełniających zawiera m. in. wiadomości i ćwiczenia choreograficzne, umuzykalnienie, naukę dykcji, czytania prozą i wierszem, zagadnienia z organizacji i techniki teatru itp. Trzecią grupę stanowią seminaria: reżyserskie, scenograficzno-kostiumowe i dramatyczne. Słuchacze prócz wykładów i seminariów w celu bliższego zapoznania się ze sceną będą odbywali ćwiczenia w teatrach poznańskich, m. in. w Teatrze Wielkim i w Teatrze Polskim.

Jeżeli dodamy do tego, że w roku bieżącym Min. Kultury i Sztuki przyznało na stypendia i pomoce naukowe 1 milion złotych, to możemy stwierdzić, że szkoła dla instruktorów teatrów ochotniczych ma duże widoki rozwoju, a świetlice robotnicze i chłopskie doczekają się niedługo kierowników artystycznych, którzy mając niezbędny zasób wiadomości teoretycznych i praktycznych, potrafią stanąć zawsze na wysokości powierzonego im zadania.

Bednarz

Zakończenie

II Festiwalu Plastyki

W ostatnich dniach został zamknięty po przeszło trzymiesięcznym trwaniu II Festiwal Sztuk Plastycznych w Sopocie. Ta największa nie tylko w Polsce, ale i w Europie impreza plastyczna, zorganizowana w najbardziej uczęszczanej miejscowości nadmorskiej Polski, miała za zadanie

nie przedstawić polskiemu widzowi najlepsze dzieła postępowej plastyki współczesnej i w ten sposób przyczynić się do utwierdzenia ideologii artystycznej, opartej na założeniach socjalistycznych.

Ogółem na Festiwal złożyło się 15 różnorodnych wystaw, i to: wystawa polskiej sztuki ludowej, do której eksponaty zebrano przed kilku miesiącami z rozmaitych okolic Polski, wystawa pod karpaciekowskiej twórczości malarzy francuskich XVII wieku, oraz malarstwa francuskiego ub. stulecia; polska twórczość okresu międzywojennego reprezentowała wystawa zbiorowa dzieł Karla Larischa, a także wystawa dzieł Ksawerego Dunikowskiego.

Dobrze reprezentowany był dział zagranicznej sztuki o podłożu soc.-realistycznym, publiczność polska zobaczyła w tym dziale grafiki meksykańską, oraz wysoką pod względem treści i formy grafikę Willana Samuela Groppera. Współczesna twórczość malarstwa i fotograficzna obrazowały wystawy współczesnego malarstwa polskiego i czechosłowackiego i także wystawy fotograficzne, przy czym polska twórczość marynistyczna ujęta była w osobną, bogatą pod względem ilości eksponatów (139) wystawę. Całość zamknięła wystawa artystycznych wydawnictw francuskich.

Jak z zestawienia tego wynika, Festiwal był wystawą niezwykle obszerną zarówno jeśli chodzi o zakres tematyczny i historyczny jak i o ilość eksponatów (1453 eksponaty, należące do 514 autorów).

Równie imponującą przedstawia się statystyka frekwencji. Od 4 czerwca do 11 września Festiwal odwiedziło 59.726 osób, w tym 251 wydelegowanych z wszystkich zakątków kraju z 30 tys. uczestnikami. Większość uczestników wyjechała z miejscowości, z których nie było bardzo pozytywnie, wiadomo bowiem powszechnie, iż w okresie przedwojennym wystawy malarstwa miały o wiele punkt zainteresowania i dnie dla skromnej części inteligencji, nigdy zaś dla młodzieży szkolnej, czy robotników. (W. Lam.)

Wydawca R S W. PRASA
Tłoczono Wielkopolskie Zakłady Graficzne. Przedsiębiorstwo Państwowe Wydawnictwa Zakład Główny w Poznaniu
K — 915

DORA GABE, Attache Kult. Lud. Republiki Bułgarii w Polsce

Stosunki kulturalne polsko-bułgarskie

Uniwersytety, Biblioteki Narodowe, Komitety Słowiańskie, Towarzystwa Polsko-Bułgarskie i Bułgarsko-Polskie i inne. Nawiązany został również kontakt pomiędzy masowymi organizacjami, które wymieniają między sobą doświadczenia i osiągnięcia. Działalność ta rozwija się jeszcze bardziej w roku przyszłym.

Dotychczasowy dorobek wymiany kulturalnej między Polską i Bułgarią, jest poważny. W ramach Konwencji Kulturalnej Polska przysłała 19 studentów bułgarskich, którzy po większej części kształcą się na inżynierów-górników, tak niezbędnych dla naszych niezbędnych jeszcze całkowicie bogactw naturalnych. W tym roku przyjedzie jeszcze 10 studentów, korzystających z polskich stypendiów, a 20 polskich studentów wyjedzie na studia do Bułgarii, jako stypendyści rządu bułgarskiego.

Ministerstwo Kultury i Sztuki przeznaczyło 7 stypendiów dla młodzieży bułgarskiej, która wstąpi do polskich akademii i szkół. — Bułgarski Komitet Nauki, Sztuki i Kultury przeznaczył również odpowiednie stypendia na takie same studia dla polskich studentów. Wiosną 1948 r. przyjechała

grupa pięciu pisarzy bułgarskich, która nawiązała stosunki ze Związkiem Literatów Polskich i jego oddziałami w kilku miastach polskich. W ubiegłym roku w naszym święcie narodowym — 9. IX. — wzięli udział literaci i dziennikarze, m. in.: Leon Kruczkowski, Mieczysław Jastrun, Seweryn Polak, Stanisław Baliński.

Po powrocie z Bułgarii, literaci polscy ogłosili liczne wiersze, związane z podróżą, drukowali artykuły, wygłaszali odczyty itp. Bułgarscy pisarze po powrocie do ojczyzny organizowali zebrania, na których opowiadali swoje wrażenia o szybkim tempie, w jakim Polska odbudowuje się. Np. bułgarski poeta, Bożydar Bożyłow napisał cały cykl wierszy o Śląsku.

Polska uczła pamięć bułgarskiego poety - rewolucjonisty, Christo Botewa, którego setna rocznica urodzin została upamiętniona w wielu czasopiśmie i gazetach. Przekładów jego wierszy dokonali wybitni polscy poeci i tłumacze, jak: Seweryn Polak, Włodzisław Słobodnik, a wiersze młodego poety, Mikołaja Wapcarowa, rozstrzelanego przez faszystowski sąd wojenny w 1942 r. tłumaczył poeta, Gabryel Karcki. Przetłumaczono i wydano dru-

kiem książkę „Geraoy — Ziemia” klasyka prozy bułgarskiej, Elina Pelina, w przekładzie Zofii Walnik, która przetłumaczyła jeszcze inne książki, czekające na wydanie ich drukiem.

Myśmy znów w Bułgarii obchodzili uroczystości rocznicę Mickiewicza.

W Bułgarii tłumaczy się stale wiersze polskie i drukowane w czasopiśmie i gazetach. Tłumaczy się prozę dawną i współczesną. W tym roku wydano kilka książek, między innymi „Noc” Andrzeja Żmichowskiego, „Dymy nad Birkenau” Szmaglewskiej, „Miasto niepokonane” Brandysa, „Niedobra miłość” Nakowskiej, „Walcząca Polska” „Ziemia w jarzmie” W. Wasilewskiej.

Polska i bułgarska prasa nie podawały nigdy tylu materiałów i artykułów o bractwie narodzie, jak obecnie.

W Bułgarii wygłasza się często odczyty o Polsce, a w Polsce o Bułgarii. Wywołują one duże zainteresowanie.

Bardzo intensywnie rozwija się wymiana muzyczna. Bułgaria gościła dyrygentów: Fiteberga, Bierdajewa, Rowickiego oraz pianistów: Szpalskiego i Ekiarta, przywołanych z zachwytem. W Polsce występowali dyrygent Sasza Popow, śpiewak Georgi Below, wiolonczellista

— Wasyl Czerniaw, pianistka — Katia Kazandziewa. Na festiwalu Polskiego Radia byli obecni kompozytorzy: Panozo Wladigierow, Lub. Pipkow. Zespół orkiestry ludowej i chór „Rosna Kijka” dał w kilku miastach koncerty bułgarskiej muzyki ludowej, a wielki zespół Chóru Radia Bułgarskiego, objechał Polskę z licznymi koncertami.

Jak w Bułgarii, tak i w Polsce obchodzi się jak najuroczystej święta narodowe 22. VII i 9. IX. Oprócz artykułów w gazetach, oprócz uroczystych akademii, przemawia się do uczęszczającej młodzieży w szkołach, w brzdach pracy, do dorosłych o bywaleci w świetlicach, w fabrykach i po wsiach.

Jest rzeczą niemożliwą w jednym artykule wyliczyć wszystkie przejawy tej działalności. Jednak jej masowy charakter coraz wyraźniej zarysowuje się. Lud w Bułgarii zna coraz lepiej minione cierpienia Polski i jej dzieje, a Polacy wiedzą o jej trudnym losie i jej walce z wrogami. Wzajemne zrozumienie i przyjaźń między dwoma narodami, którymi jest Polska i Bułgaria, jest nieuniknioną konsekwencją ich wspólnej walki o wolność i demokrację. Wymiana kulturalna jest jednym z najważniejszych elementów tej przyjaźni. Wymiana kulturalna jest nieuniknioną konsekwencją ich wspólnej walki o wolność i demokrację. Wymiana kulturalna jest jednym z najważniejszych elementów tej przyjaźni.